

We wtorek rano:

W Rabacie — spokój

Jak doniosły we wtorek rano agencje prasowe, stolica Maroka — Rabat po nieudanej próbie przewrotu powróciła do normalnego życia. Otwarte są sklepy, kawiarnie i restauracje, normalnie funkcjonują urzędy państwowe i instytucje publiczne, czynne są kina. Na ulicach miasta nie widać już czołgów i samochodów pancernych. Posterunki wojskowe strzegą instytucji państwowych.

UPI podaje z Casablanki, że we wtorek rano wbrew pewnym pogłoskom panował tam spokój. Mieszkańcy miasta udali się do pracy. Jedynie port kontrolowany był przez wojska królewskie.

+

W Rabacie podano oficjalnie do wiadomości listę rozstrzelanych przywódców nieudanego zamachu stanu w Maroku: Sa to generalowie — Hamou, Bougrine, Habibi, Mustapha, Ples, pułkownicy — Szuati, Feneri, Laksir, Belabsir, Ammi, Abou Bari oraz major Manouzi. (PAP)

Zmiany stawek w taryfach celnych

Jak informuje Polską Agencję Prasową — Główny Urząd Cel, wprowadzone zostały rozporządzeniem Ministra Handlu Zagranicznego zmiany stawek w taryfie celnej przywózowej i taryfie celnej wywózowej, które wchodzi w życie 28 bm.

Rozporządzenia w tej sprawie opublikowane zostały w Dzienniku Ustaw nr 17 z 13 bm.

ZMIANY W TARYFIE CELNEJ PRYWOZOWEJ

Rewizja stawek obejmuje przede wszystkim artykuły spożywcze, od których cło zostało znacznie obniżone, przy czym dla większości z nich całkowicie zniesione. Ponadto obniżka cła objęto niektóre artykuły przemysłowe i zwierzęta hodowlane.

A oto szczegółowa lista towarów, dla których stawki poddano rewizji:

1. cło zniesiono na:

W grupie artykułów spożywczych

- warzywa — w przetworach do tymczasowa stawka celna wynosiła 3 zł od 1 kg; — suszone — dotychczas — 5 zł od 1 kg;
- grzyby — w przetworach — dotychczas — 15 zł od 1 kg; — suszone — dot. — 50 zł od 1 kg;
- winogrona — dot. — 5 zł od 1 kg;
- banany — dot. — 25 zł od 1 kg;
- cytryny — dot. — 15 zł od 1 kg;
- inne owoce cytrusowe — dot. — 25 zł od 1 kg;
- figi, banany, owoce cytrusowe — suszone i w przetworach — 40 zł od 1 kg;
- rodzynki — 50 zł od 1 kg;
- migdały, daktyl, pistacje, ananasy — suszone i w przetworach — 80 zł od 1 kg;
- kasztany jadalne i chleb świętojański — 10 zł od 1 kg;
- orzechy wszelkie — nieuszczone — 30 zł od 1 kg, — uszczone — 60 zł od 1 kg;
- herwa mate — 50 zł od 1 kg;
- wanilie — 150 zł od 1 kg;
- anyż, kmin, majeranek, koper włoski i zwykły, czarnuszek, kolender, liście laurowe (bobbkowe) — 40 zł od 1 kg;
- badian, cynamon, gałka muszkatołowa, goździki i kwiat goździkowy, imbir, kardamon, szafran, ziele angielskie, pieprz turecki w suchych strąkach lub mielony (papryka) oraz inne korzenie — 200 zł od 1 kg;
- kapary, oliwki przyrządzone, pikle, koncentraty zup — 60 zł od 1 kg;
- proszki do wyrobu ciast, budyniów, galaretek, limoniad itp. — 50 zł od 1 kg;
- maczki odżywcze i owocowe — 20 zł od 1 kg.

- stodczyce — 20 zł od 1 kg;
- ryby łososiowate, jesiotrowate, plastugi, węgorze, sardynki — wędzone i w przetworach — 50 zł od 1 kg;
- ryby pozostałe — wędzone i w przetworach — 10 zł od 1 kg;
- mleko w proszku lub zagęszczone — 10 zł od 1 kg;
- przetwory jajczarskie (proszek, masa) — 10 zł od 1 kg;

W grupie artykułów przemysłowych

- naczynia i wyroby kamionowe, fajansowe i porcelanowe — dotychczasowa stawka — 3 zł od 1 kg;
- naczynia i wyroby porcelanowe, oprócz złoconych i barwionych — 3 zł od 1 kg;
- naczynia i wyroby garncarskie — 3 zł od 1 kg;
- pieca kaflowe i szamotowe — 2 zł od 1 kg;
- forniki i sklejkę — 5 zł od 1 kg;
- meble, również bambusowe — 4 zł od 1 kg;
- wyroby drewniane rzeźbione, inkrustowane, tapicerowane itp. — 5 zł, 10 zł i 20 zł od 1 kg;

W grupie zwierząt hodowlanych

- konie, bydlę — dotychczasowa stawka — 300 zł od sztuki;
- trzoda chlewna — 100 zł od sztuki;
- ptactwo wszelkie — 10 zł od sztuki.

2. cło obniżono na:

W grupie artykułów spożywczych

- kawa surowa — ze 140 zł do 50 zł od 1 kg;
- kawa palona ziarnistą i mieloną — z 200 zł do 70 zł od 1 kg;
- ekstrakty kawowe — z 600 zł do 150 zł od 1 kg;
- herbaty i ekstrakty herbaty — z 150 zł do 50 zł od 1 kg;
- kakao — z 150 zł do 10 zł od 1 kg;
- pieprz — z 450 zł do 100 zł od 1 kg;
- kawior — z 300 zł do 100 zł od 1 kg;
- olej oliwkowy — z 50 zł do 10 zł od 1 kg;
- czekoladę i wyroby z czekolady — z 50 zł do 20 zł od 1 kg;
- sacharynę i inne sztuczne środki słodzące — z 1500 zł do 500 zł od 1 kg;

W grupie artykułów przemysłowych

- naczynia i wyroby porcelanowe, zdobnicze, złocone, barwione — z 45 zł do 5 zł od 1 kg;
- dywany, chodniki dywanowe i materiały wykonane na wzór dywanów — wełnianych i z włókien syntetycznych — z 100 zł do 50 zł od 1 kg; — z innych materiałów włóknistych — z 50 zł do 25 zł od 1 kg;
- bieliznę pościelową i stołową — z 250 zł do 100 zł od 1 kg;
- obrusy, serwety i serwetki z materiałów plastycznych — z 600 zł do 100 zł od 1 kg;
- bluzki, swetry, kamizelki z dzianin — pierwsze 3 sztuki — z 120 zł do 60 zł od sztuki; — dalsze sztuki — z 500 zł do 250 zł od sztuki;
- garsonki (komplety) i sukienki z dzianin — pierwsze 3 sztuki — z 200 zł do 100 zł od sztuki; — dalsze sztuki — z 500 zł do 250 zł od sztuki;

Dokończenie na str. 2

GWIAZDOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
SRODA
14
LIPiec
1971

Wydanie AB
Rok wyd. XXVII
165 (8518)
Cena 50 gr

Za tydzień Złot Młodzieży

Już tylko tydzień dzieli nas od rozpoczęcia ogólnopolskiego spotkania przedowników pracy i nauki w Katowicach. Złot będzie manifestacją ideową młodego pokolenia Polaków, które wzmocniło wysiłkiem produkcyjnym i społecznym, lepszymi wynikami w nauce włączyło się w realizację programu wytyczonego decyzjami VII Plenum KC PZPR.

Dobiegają końca przygotowania do przyjęcia ponad 6 tys. przedstawicieli młodzieży z całej Polski — a także budowa miasteczka złotowego na lotnisku katowickiego Aeroklubu.

Na uwagę zasługuje ofiarna praca budowniczych miasteczka, głównie żołnierzy Śląskiego Okręgu Wojskowego.

Żołnierze dokładają wszelkich starań by uczestnicy złotu mogli skorzystać ze wszystkich wygód możliwych w warunkach polowych. Zbudowano specjalne drogi dojazdowe, wodociąg, zainstalowano oświetlenie terenu, a także pocztę i centralę telefoniczną.

Przygotowania do złotu trwają jednak nie tylko w Katowicach, ale i w całym kraju. Na adres komendy złotu napływają z różnych regionów Polski meldunki o realizowaniu przez młodzież czynów produkcyjnych i społecznych. Pełny bilans wzmocnienia wysiłku młodzieży poznamy na zlocie — w czasie składania sprawozdań — przez poszczególne delegacje.

Jak wiadomo — na żniwnych polach w całym kraju trwa kampania ZMW pn. „Każdy kłos na wagę złota”. Dodajmy też, że od dwóch tygodni — po szerokiej dyskusji w organizacjach młodzieżowych, a zwłaszcza ZMS — urzędującą jest cenna inicjatywa — patronat młodzieży nad budownictwem mieszkaniowym. A to oznacza — walkę o jakości budowanych mieszkań, oszczędniejszą i bardziej racjonalną gospodarkę materiałami, wzmoczoną troską o kwalifikacje zawodowe i przeciwdziałanie nadmiernej fluktuacji kadr w budownictwie. Trzeba też dodać, że trwa także akcja letnia. Uczestnicy obozów harcerskich i młodzieżowych wykonują liczne prace społeczne.

Przykłady te nie wyczerpują wzmocnionej aktywności młodzieży. W miarę zbliżania się terminu złotu, który odbędzie się w dniach 20—22 bm. inicjatywy mnożą się. Sporo przedsięwzięć wiąże się z przygotowaniem w Katowicach spotkania programem kulturalnym i sportowym. Ekipy poszczególnych województw przyjadą z własnymi

Dokończenie na str. 2

Wybory w ZRA

We wszystkich okręgach ZRA, z wyjątkiem Suez i Półwyspu Synajskiego, (dotkniętych agresją izraelską), odbyły się we wtorek wybory delegatów na Kongres Socjalistycznego Związku Arabskiego.

Komandosi oskarżają

W komunikacie opublikowanym w Bejrucie przez naczelne dowództwo Palestyńskiego Ruchu Oporu oskarżono armię jordańską o wszczęcie generalnej ofensywy zmierzającej do likwidacji baz komandosi w Jordani.

Rozmowy SALT

We wtorek przed południem odbyło się w Helsinkach drugie posiedzenie delegacji ZSRR i USA, prowadzących rozmowy w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń nuklearnych (SALT). Obrady toczyły się w siedzibie ambasady USA, jak zwykle przy drzwiach zamkniętych.

Walki w Ugandzie

Agencja Reutera donosi z Kampali, że w ostatnich dwóch dniach doszło w Ugandzie do walk między partyzantami — zwolennikami obalonego prezydenta Obote, a wojskami rządowymi.

Wybuchy w celach pokojowych

W Waszyngtonie rozpoczęły się wczoraj radziecko — amerykańskie

Z prac Biura

Politycznego KC PZPR

Sprawy rzemiosła i administracji centralnej

Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR w dniu 13 bm. rozpatrzono informację rządu o założeniach rozwoju i działalności usługowej oraz produkcyjnej prywatnego rzemiosła w latach 1971—75.

Biuro omówiło szereg zagadnień ekonomicznych, organizacyjnych i finansowych sprzyjających dalszemu rozwojowi rzemiosła, usprawnieniu usług dla ludności świadczonych przez prywatne rzemiosło i inne działy sektora gospodarki nieuspołecznionej.

Biuro Polityczne zapoznało się również z informacją rządu o aktualnym stanie organizacji, zatrudnienia i kosztów utrzymania aparatu administracji centralnej, wskazując na potrzebę i możliwości dalszego usprawniania struktury i działalności tego aparatu w kierowaniu i zarządzaniu gospodarką narodową. (PAP)

Z frontu walk w Wietnamie

Dowództwo wojsk USA w Sajgonie podało we wtorek do wiadomości, że mianowany został nowy dowódca 23 amerykańskiej dywizji piechoty („Americal”) w Wietnamie Południowym. Gen. Frederick Kroesen jr zastąpił na tym stanowisku gen. Jamesa Baldwin. Nie podano powodu tej zmiany.

Agencja Reutera przypomina, że ponad trzy miesiące temu po brawurowym ataku partyzantów południowowietnamskich w prowincji Quang Tin zginęło 33 żołnierzy dywizji „Americal”.

Dowództwo wojsk reżimowych poinformowało, że w poniedziałek wznowione zostały walki między oddziałami sajgońskimi i siłami patriotycznymi na bagnach Deltę Mekongu. Doszło również w tym dniu do potyczki w odległości 420 km na południowy zachód od Sajgonu. (PAP)

skie rozmowy w sprawie wykorzystania wybuchów jądrowych w celach pokojowych. Rozmowy te są kontynuacją wymiany poglądów między ZSRR i USA dokonanej w kwietniu 1969 r. w Wiedniu i w lutym 1970 r. w Moskwie.

Wypadki drogowe w NRF

W ciągu 4 pierwszych miesięcy br. na autostradach NRF zginęło 5105 osób, czyli 6,2 proc. więcej niż w takim samym okresie roku ubiegłego.

PAP-RADIO-INFO-TEL-TELEFONEM
RADIO-INFO-TEL-TELEFONEM-PAP
INFO-TEL-TELEFONEM-RADIO
TEL-TELEFONEM-INFO
PAP-RADIO-INFO-TEL-TELEFONEM-PAP
RADIO-INFO-TEL-TELEFONEM-PAP

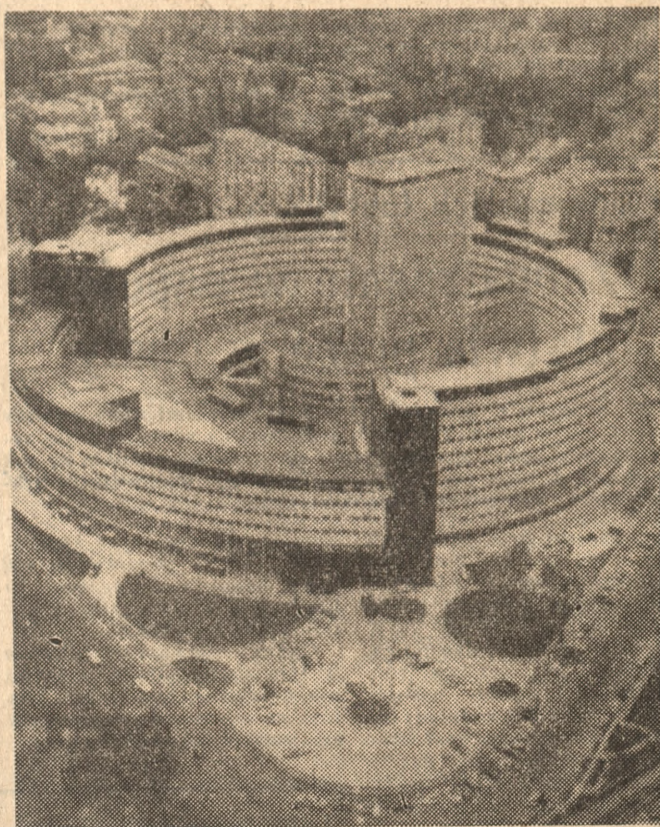
Spotkanie parlamentarzystów

W Rostocku rozpoczęło się we wtorek tradycyjne spotkanie parlamentarzystów i innych działaczy społecznych krajów nadbałtyckich i Europy północnej. W spotkaniu tym biorą udział delegacje ze Związku Radzieckiego, NRD, Polski, Finlandii, Szwecji, Danii, Norwegii i Islandii.

Sprawozdanie Kissingera

Specjalny doradca prezydenta USA do spraw bezpieczeństwa H. Kissinger przybył we wtorek do San Clemente, aby złożyć prezydentowi Nixonowi sprawozdanie ze swej podróży po krajach Azji

Święto narodowe Francji



14 lipca — Święto narodowe Francji, rocznica zburzenia Bastylii. Na zdjęciu: panorama Paryża, na pierwszym planie Dom Radia.

CAF — telefoto

Angielska policja szuka zbrodniarza

Tajemnicze morderstwo trojga francuskich turystów

Policja brytyjska urządziła prawdziwe polowanie w całej północnej części Anglii, aby odnaleźć tajemniczego automobilistę, którego widziano około godziny 2 nad ranem w poniedziałek, jak odjeżdżał z miejsca, gdzie popełniono bestialskie morderstwo na trojgu francuskich turystach.

Troje zamordowanych — studenci z Fontenay-le-Compte (departament Wandei) to: siostry, Monique — lat 22 i Caludine Liebert — lat 20 oraz narzeczony Monique, Daniel Berland — lat 22. Rozbili oni swój namiot w niedzielę wieczorem w pobliżu lasku Delamere w hrabstwie Cheshire.

O godzinie 7 rano dwaj robotnicy zjadający do pracy odnaleźli w trawie nieżywą dziewczynę leżącą w kałuży krwi i straszliwie zmasakrowaną. Podeszli do namiotu w pobliżu którego stał samochód z francuskimi numerami rejestracyjnymi i odnaleźli zwłoki chłopaka. Niedaleko leżała druga dziewczyna. Oddychała jeszcze, lecz utraciła już bardzo dużo krwi. Zmarła też wkrótce po przewiezieniu do szpitala w Chester.

Dzięki gazetom angielskim odnalezionym na miejscu zbrodni policja ustaliła, że troje młodych Francuzów przybyło do Dover 7 lipca. Po wzięciu do ręki dowodu udali się do Walii. Prawdopodobnie mieli zamiar pojechać na północ.

Pewien Anglik, który mieszka w odległości 100 metrów od miejsca, gdzie trojka rozbiła swój namiot, twierdzi, że około drugiej godziny nad ranem obudził go warkot silnika samochodu i widział, jak jakiś samochód odjeżdżał bardzo szybko z przegazanymi światłami.

Wstępne śledztwo wykazało, że młodzi Francuzi zostali zamordowani we śnie. Narzędzie, którym dokonano zbrodni nie zostało odnalezione. (PAP)

Raport Banku Światowego

Bank Światowy stwierdził w raporcie o sytuacji we Wschodnim Pakistanie, iż armia „kontynuuje operacje karne”, i że „atmosfera ogólna pozostaje bardzo napięta i nie sprzyja normalizacji”. Raport, sporządzony przez misję Banku Światowego, która na prośbę prezydenta Yahii Khana odwiedziła Wschodni Pakistan wczesnym latem, kreśli ponury obraz zniszczeń.

Zmiana przewodniczącego?

Po podaniu przez angielską rozgłośnię „NBC” wiadomości o rychłej zmianie na stanowisku przewodniczącego delegacji USA na konferencję paryską w sprawie Wietnamu, dziennik „Washington Post” powołując się na informacje uzyskane ze źródeł rządowych, poinformował, że nie tylko David Bruce lecz także jego zastępca Philip Habib opuszczają Paryż.

Epilog sprawy „sądu śmierci”

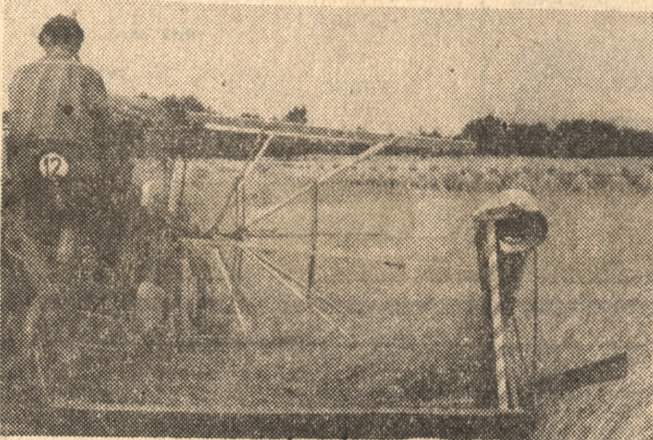
W poniedziałek wieczorem zebrał się w Yuba City 19 osobowy sąd przysięgłych hrabstwa Sutter w Kalifornii, aby orzec, czy 37-letni agent, zajmujący się werbunkiem robotników sezonowych do pracy na farmach kalifornijskich, Juan Corona jest winny popełnienia 25 zabójstw „pierwszego stopnia” — jak to określa prawo amerykańskie. Oznacza to po prostu zabójstwa z premedytacją i Coronie grozi za ich popełnienie kara śmierci.

PAP

LOGODA

14 bm. zachmurzenie będzie niewielkie i umiarkowane, tylko na północy kraju przejściowo większe. Temperatura maksymalna od 18 st. nad morzem do 26 st. na południu. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków zachodnich i północno-zachodnich.

Żniwa na Rzeszowszczyźnie



Ostatnie dni słonecznej pogody przyspieszyły dojrzewanie zbóż. Na Rzeszowszczyźnie w powiecie Kolbuszowa rolnicy przystąpili do koszenia żyta. Na zdjęciu: na polu Józefa Jada-ja kosi żyto traktorzysta Edward Lubera z Międzykółkowej Bazy Maszynowej w Omolasiu. CAF — fot. Łokaj

W poznańskich fabrykach

Zaopatrzenie w napoje ułatwia pracę w upały

W związku z panującymi ostatnio upałami zasięgnęliśmy informacji w kilku większych poznańskich zakładach dla zorientowania się, czy obecna aura nie wpływa ujemnie na tok produkcji i jakie przedsięwzięto kroki dla zapewnienia pracowników należytych warunków pracy.

Trudna sytuacja panuje w niektórych działach Zakładów Metalurgicznych „POMET”. Temperatura dochodzi tu w upalne dni nawet do 70 st. Zwraca się więc uwagę na zaopatrzenie pracowników w napoje: kawy, herbaty miętowej, wody mineralnej lub sodowej. Ta ostatnia jest stosowana w ograniczonym zakresie, gdyż kierownictwo zakładów wychodzi z założenia, że picie nadmiernej ilości wody sodowej powoduje choroby żołądka.

W Hucie Szkła w Antoninku upały nie przeszkadzają pracownikom, gdyż są przyzwyczajeni do tego, iż temperatura w pomieszczeniach przy wannach dochodzi do 50 st. C. Kilka sto- pni więcej w lecie nie odgrywa tu większej roli. Zaopatrzenie stanowisk pracy w napoje chłodzące, podobnie jak to jest w innych zakładach, nie budzi w Hucie zastrzeżeń, gdyż posiada ona własną wytwórnię wody sodowej.

Wytwórnię taką mają także m. in. Zakłady „Stomil”. Podczas upałów pracuje ona na dwie zmiany. Poza tym dostarcza się też pracownikom kawę, herbatę miętową i wodę mineralną. Upały i towarzyszące im większe zmęczenie powoduje częściowo zmniejszenie wydajności, ale plany są wykonywane.

W Poznańskich Zakładach Koncentratów Spożywczych pracownicy gaszą pragnienie m. in. napojem z dodatkami produkowanej na miejscu witaminy „C”. W Wytwórni Wyróbów Tytoniowych w Poznaniu i jej oddziale w Kościanie najwyższa temperatura w granicach 35 — 40 st. C. jest notowana w działach przygotowania tytoniu, ale i tu praca przebiega bez zakłóceń. Podobnie jak gdzie indziej pracownicy korzystają z kawy, herbaty miętowej i saturatorów. Tych ostatnich jest w Wytwórni 7. Są one jednak tylko częściowo wykorzystane, a to z uwagi na niezbyt dobrą wodę, dopływającą do zakładów z ujętymi przewodami wodociagowymi. Byłby czas je wymienić.

W poznańskiej „Goplane”, której podlega kilka fabryk, przewidziano w lipcu i sierpniu postój pewnych oddziałów, by kobiety, które stanowią większość zatrudnionych, mogły korzystać z urlopów wraz z dziećmi. Jest więc tak, że teraz pracują tylko pewne oddziały. Wiele pracy mają na

tomiaś obecnie ekipy remontowe, które przeprowadzają różne naprawy. Pracujący i tu korzystają z tradycyjnych napojów chłodzących.

Ogólnie można stwierdzić, że w tym roku zakłady są lepiej przygotowane do odparcia upałów, co wydatnie pomaga przy realizacji codziennych zadań. (b)

Jaka pogoda w II połowie lipca?

Nadal słonecznie i ciepło

Lipcową pogodą jak dotąd największy zawód sprawiła... meteorologom. Prognozy na lipiec przewidywały występowanie na przemian kilkudniowych okresów ciepła i chłodu. Tymczasem pierwsza połowa miesiąca przyniosła więcej słonecznych i ciepłych dni sprawiając największą radość czasowiczom i rolnikom.

A jakiej pogody spodziewać się możemy w ciągu najbliższych dni? Synoptycy PIHM są zdania, że na terenie całego kraju jeszcze co najmniej przez najbliższy tydzień utrzyma się piękna, słoneczna pogoda. Dopiero ok. 20 bm. spodziewane jest wyraźne pogorszenie. Nastąpi nieznaczny spadek temperatury, więcej będzie dni z przelotnymi opadami deszczu, na całym obszarze kraju występować będą często lokalne burze.

Prognozy dla Polski centralnej przewidują zachmurzenie umiarkowane z okresami większego przejśnienia, możliwość wystąpienia przelotnych opadów i skłonność do burz. Średnia temperatura najbliższej dekady wyniesie 22 st., w dzień zaś termometry wskazywać będą od 26 do 28 st., nocą od 13 do 16 st. Wiatry będą słabe i umiarkowane, głównie północne.

Nad morzem słonecznie i ciepło, ale temperatura będzie tu niższa o kilka stopni niż w centrum kraju. Na terenie pogórza sudeckiego, od 18 bm. spodziewane jest wyraźne pogorszenie pogody. Wczasowicze wypoczywający w górach mogą przez kilka dni „moknąć” w strugach deszczu. W tym okresie nastąpi spadek temperatury.

W biometeorologii — najbliższe dni charakteryzować się będą wyraźną poprawą samopoczucia. Słoneczny wyśpręża do dobrego samopoczucia i powoduje ustąpienie wielu przykrych dolegliwości zwłaszcza u osób cierpiących na schorzenia reumatyczne. Osobom us-

Zmiany stawek w taryfach celnych

Dokończenie ze str. 1

dalsze sztuki — z 1000 zł do 500 zł od sztuki.

17. spodnie dziane — pierwsze 3 sztuki — ze 100 zł do 50 zł od sztuki; — dalsze sztuki — z 400 zł do 200 zł od sztuki.

18. spodnie dziane — pierwsze 3 sztuki — ze 100 zł do 50 zł od sztuki; — dalsze sztuki — z 500 zł do 250 zł od sztuki.

19. płaszcze letnie z włókien syntetycznych — z 800 zł do 300 zł od sztuki.

20. płaszcze z materiałów naśladowujących futra — z 2000 zł do 1000 zł od sztuki.

21. odzież pozostała, w tym dziecięcą z dzianin — z jedwabiu naturalnego i włókien syntetycznych — z 800 zł do 400 zł od 1 kg; — z wełny — z 600 zł do 300 zł od 1 kg; — z innych materiałów włóknistych, z materiałów naśladowujących skóry, z materiałów plastycznych oraz ceraty — z 200 zł do 100 zł od 1 kg; — ze skóry bez futra — z 500 zł do 250 zł od 1 kg.

22. pończochy — z jedwabiu naturalnego i włókien syntetycznych — z 80 zł do 30 zł od pary; — wełniane — z 40 zł do 20 zł od pary; — z innych materiałów włóknistych — z 10 zł do 5 zł od pary.

23. chustki na głowę — z jedwabiu naturalnego — z 80 i 160 zł od sztuki, i włókien syntetycznych — do 40 zł od sztuki; wełniane — z 80 do 35 zł od sztuki; z innych materiałów — z 20 do 10 zł od sztuki.

24. ornamenty, przybory biurkowe, medaliony, statuetki itp. z metali nieszlachetnych — z 180 do 80 zł od 1 kg.

25. tworzywa sztuczne, jak: celulozoid, galeit, nylon, igelit, poli-styren itp. w proszku, ziarnach, ka-walkach, blokach, płytach, rurach o średnicy powyżej 5 mm, prętach, taśmach i odpadkach — z 200 zł do 30 zł od 1 kg.

26. folię z tworzyw sztucznych (w tym skay, wistram itp.) — z 200 zł do 40 zł od 1 kg.

27. tworzywa sztuczne w arkuszach o grubości 2 mm i mniej — z 500 zł do 50 zł od 1 kg.

W grupie zwierząt hodowlanych

28. zwierzęta futerkowe — lisy — z 500 zł do 200 zł od szt., norki zwykłe — z 500 zł do 150 zł od szt., norki kolorowe — z 2000 zł do 150 zł od szt., nutrie zwykłe — z 200 zł do 50 zł od szt., nutrie kolorowe — z 500 zł do 50 zł od szt., szynszyle — z 5000 zł do 500 zł od szt., szopy i opsy — z 250 zł do 100 zł od szt.

ZMIANY W TARYFIE CELNEJ WYWOZOWEJ

Rewizja stawek dotyczy zwłaszcza artykułów o charakterze upominkowym, wytworów rękodzieła najczęściej nabywanych w sklepach „Cepeli” oraz towarów, których podaż jest większa od popytu.

1. cło zniesiono na:

1. tkaniny lniane i konopne — dotychczasowa stawka celna wynosiła: 200 proc. od wartości.

2. polskie stroje ludowe — dotychczas — 300 zł od 1 kg.

3. odbiorniki radiowe produkcji krajowej z wyjątkiem tranzystorowych z UKF — dot. — 10 — 20 proc. od wartości.

4. płyty szybkoobrotowe i na pocztówkach — dot. — 5 zł od sztuki.

2. cło obniżono na:

1. pierze i puch — z 200 proc. do 100 proc. od wartości.

2. koldry, poduszki i pierzyny — z puchu i pierza — z 200 proc. do 100 proc. od wartości; inne — z 200 proc. do 10 proc. od wartości.

3. tkaniny i materiały dziane z włókien syntetycznych, sztucznych i naturalnych (z wyjątkiem lnianych i konopnych) — z 200 proc. do 100 proc. od wartości.

4. obuwie:

a. dziecięce skórzane — z 50 zł od pary do 50 proc. od wartości,

b. dziecięce pozostałe — z 20 zł od pary do 30 proc. od wartości,

c. kierzce i pantofle domowe — z 50 zł od pary do 20 proc. od wartości,

d. inne obuwie skórzane również z dodatkami futra oraz obuwie futrzane na spodzie skórzanym — z 300 zł od pary do 50 proc. od wartości; na spodzie nieskórzanym — z 100 zł od pary do 30 proc. od wartości,

e. z tkanin innych materiałów, również z dodatkami futra — z 100 zł od pary do 30 proc. od wartości.

5. koronki, hafty i wyroby z nich — z 300 zł od 1 kg do 10 proc. od wartości.

6. nakrycia stołowe, wyroby nożownicze — z 200 proc. do 100 proc. od wartości.

7. drobne wyroby z metali pospolitych do użytku domowego i osobistego — z 200 proc. do 20 proc. od wartości.

8. odbiorniki radiowe tranzystorowe z UKF — z 200 proc. do 50 proc. od wartości.

9. płyty gramofonowe wolnoobrotowe — z 15, 30, 50, i 80 zł od sztuki do 20 proc. od wartości.

Nadmienić należy, że oprócz wyżej omawianych zmian, zostały już wcześniej dokonane częściowe rewizje stawek:

— w trybie celnej przywozu wej na wyroby ze złota (w styczniu br. obniżono stawki 6-krotnie, tj. do 10 zł od 1 grama),

— w taryfie celnej wywozowej w stosunku do towarów, na które wymagane jest pozwolenie wywozowe (w kwietniu br. kierując się aktualnymi przesłankami ekonomicznymi ustalono niższe stawki celne na te towary, odpowiadające aktualnej sytuacji rynkowej, a jednocześnie uproszczono system pozwoleń wywozowych.

Stosownie do tej zmiany dopuszcza się do wywozu bez cła:

1. serwety i serwetki dekoracyjne,

2. bieliznę pościelową, stołową i ręczniki — z włókien lnianych,

3. telewizory produkcji krajowej,

4. lodówki produkcji krajowej,

5. pralki produkcji krajowej.

6. odkurzacze produkcji krajowej,

7. maszyny do szycia i maszyny trykotarskie produkcji krajowej,

8. akordeony produkcji krajowej,

9. motocykle i motorowery produkcji krajowej,

10. wózki dziecięce produkcji krajowej.

Główny Urząd Cel informuje jednocześnie, że niezależnie od doraźnych rewizji w taryfach celnych stawek, o których wyżej mowa, prowadzone są prace nad generalną zmianą taryfy celnej przywozowej i wywozowej w oparciu o nowe zasady polityki celnej, której naczelnym założeniem jest przywrócenie roli cła jako instrumentu polityki gospodarczej państwa, uwzględniającego najistotniejsze przesłanki ekonomiczne, a zwłaszcza potrzeby rynku krajowego.

Główny Urząd Cel przypomina również o zasadach zwolnień od należności celnych, obowiązujących w ruchu podróży. Zasady te zrekapitulujemy w dniu następnym. PAP

Orzeczenie Sądu Najwyższego

Nadużycie władzy rodzicielskiej

Jakie są granice władzy rodzicielskiej? Czy dopuszczalne jest uprowadzenie własnego dziecka z kraju, choćby się potem o nie dbało jak najlepiej? Pytania — wcale nie retoryczne, jak o tym świadczy sprawa, która została przedstawiona Sądowi Najwyższemu.

Adam X (wszystkie imiona są tu zmienione z uwagi na dobro dziecka) wyjechał w styczniu 1967 r. na stypendium naukowe do USA. W czasie pobytu tam zwrócił się listownie do żony, by wyraziła zgodę na przyjazd ich 5-letniego wówczas syna Zbigniewa w celu odwiedzin i dla nauki języka angielskiego. Zofia X, zgodziła się i Zbyszek wyjechał do Stanów Zjednoczonych, przy czym jego pobyt tam miał trwać pół roku. W tym właśnie czasie Adam X. powiadomił żonę, że zamierza wnieść sprawę o rozwód i że — jego zdaniem — „lepiej będzie, jeżeli syn pozostanie razem z nim”. Przed dwoma laty Adam X. oświadczył przedstawicielom naszej ambasady w USA, że „na razie” nie zamierza wrócić do kraju.

Zofia X. niezwłocznie wniosła sprawę do Sądu Powiatowego o pozbawienie Adama X. władzy rodzicielskiej nad małoletnim synem. Wniosek ten został niestety oddalony przez Sąd.

Rewizję nadzwyczajną od tego postanowienia wniosł i prezes Sądu Najwyższego. Decyzja podjęta przez SN uchyła postanowienie Sądu Powiatowego, oraz ustala, że miejscem pobytu Zbyszka jest dom jego matki w Polsce.

Warto jednak zwrócić uwagę na uzasadnienie przez SN swej decyzji i na błędy w rozumowaniu wytknięte I instancji.

Sąd Powiatowy oparł się bowiem na tym, że jedynym zarzutem przeciwko ojcu zgłoszonym przez jego żonę był fakt zatrzymania syna w USA, a tym samym pozbawienie jej możliwości bezpośredniego wychowywania i kontaktowania się z dzieckiem. Nie było natomiast zarzutów, z których wynikałoby, że ojciec w sposób rażący zaniedbuje swoje obowiązki rodzicielskie. Sąd Powiatowy uznał co prawda, że Adam X. wyrządził Zofii X. wielką krzywdę moralną. Jednakże — zdaniem tego sądu — okoliczności te nie dyskwalifikują go jako ojca. W rozumieniu prawa.

Z tym stanowiskiem nie można się zgodzić — podkreślił SN — ponieważ pomija ono ocenę postępowania ojca z punktu widzenia dobra dziecka. A pozbawienie pięcioletniego dziecka naturalnego środowiska rodzinnego i bezpośredniej opieki matki, zatrzymanie go na stałe — wbrew woli matki — w obcym kraju zawiera elementy nadużycia władzy rodzicielskiej. Okoliczności tej sprawy wskazują na to — stwierdził SN — że Adam X. powinien być pozbawiony władzy rodzicielskiej, a małoletni Zbyszek powinien wychowywać się w domu swej matki w Polsce, skąd został podstępnie uprowadzony. (PAP)

Za tydzień Złot Młodzieży

Dokończenie ze str. 1

zespołami artystycznymi. Ambicją każdej z nich będzie jak najlepsze pokazanie osiągnięć, tradycji i perspektyw swojego regionu i środowiska.

W najbliższą niedzielę z każdego województwa wyruszą do Katowic autokary na wielki zlot. (PAP)

Przyczyny tragedii „Sojuza — 11”

Jak głosi komunikat państwowej komisji zajmującej się wyjaśnieniem przyczyn śmierci radzieckich kosmonautów, na pół go dziny przed lądowaniem na stało się szybkie rozhermetyzowanie się „Sojuza-11” i gwałtowny spadek ciśnienia w kabine.

Zanim ten krótki komunikat zostanie uzupełniony wynikami dalszych badań, poprosiliśmy dr. Olgierda Wolczka wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Astronautycznego, o bliźsze wyjaśnienia okoliczności tragicznego wydarzenia w drodze powrotnej na Ziemię.

Gdy dotarła do nas wiadomość o niespodziewanej śmierci 3 kosmonautów radzieckich, zastanawialiśmy się nad przyczynami. Jako jedną z prawdopodobnych uznaliśmy przeciążenia przy wtargnięciu w atmosferę; ich zabójcze działanie nie mogło się objawić przede wszystkim na skutek zbyt długiego przebywania w stanie nieważkości i związanego z tym osłabienia układu krążenia. Bądź co bądź, kosmonauci znajdowali się w tym stanie przez prawie 24 doby!

A jednak nie przeciążenia zabiły kosmonautów, nastąpiło to na skutek rozhermetyzowania kabiny. Kabina ta jest różniorszczelna. Do jej wnętrza prowadzi hermetyzacja za mykaną właz. Ma ona uszczelnione iluminatory i szereg innych prześięć przez jej ściany (No. połączenia z antenami radiowymi). Którś z tych normalnie uszczelnionych otworów wskutek być może wstrząsu

związanego z wtargnięciem w atmosferę uległ rozhermetyzowaniu.

Wtargnięcie to następuje na wysokości około 120 km, rozwinięcie spadochronów natomiast — dopiero około 7 km nad Ziemią. Długość czasu od chwili wtargnięcia do załączenia się na wysokości, gdzie można już oddychać w zasadzie powietrzem atmosferycznym wynosi mniej więcej pół go dziny. Jest to aż nadto długi okres, by przy nieszczelności kabiny atmosfera mogła uciec na zewnątrz.

W komunikacie podano, że nastąpiła szybka ucieczka atmosfery z wnętrza statku. Nie była to oczywiście tzw. nagła dekompresja, jak wiemy, Dobrowolski, Wołkow i Pacajew po śmierci wyglądali zupełnie normalnie. Ucieczka powietrza była jednak stosunkowo szybka — mogła trwać minuty. Nastąpiła ona w okresie wtargnięcia w atmosferę, prawdopodobnie w okresie, gdy kosmonauci byli unieruchomieni działaniem przeciążenia. Wystarczyło to, by w płucach ludzi wytworzyły się zatory i nastąpiło uduszenie.

Powstaje pytanie: dlaczego kosmonauci nie wracali w skafandrach? Otóż kabiny „Sojuzów” podobnie jak i innych statków kosmicznych, tak są skonstruowane, iż nieszczelność nie powinna być się zdarzyć. Prócz tego w kabinach, gdy powstaje nieszczelność i atmosfera uchodzi na zewnątrz, automatycznie zostaje uruchomiony układ dostarczający tlenu do wnętrza kabiny w pewnym stopniu rekompensując spadek ciśnienia. Powrót jednak trwał około pół go dziny, taki układ mógł nie sprostać nadmiernemu zapotrzebowaniu.

Kosmonauci mogli jednak

nawet nie zauważyć wskazań przyrządów, jeśli ucieczka atmosfery na zewnątrz odbyła się w takim tempie, że szybko utracili przytomność. W każdym razie ob- sługa naziemna wiedziała o fakcie jeszcze przed wyładowaniem. Dane o ciśnieniu atmosfery w kabinie są automatycznie przekazywane przez układ telemetryczny za pośrednictwem radia do stacji naziemnych. Prócz tego, po przerwie w łączności, która trwała tylko kilka pierwszych minut po zejściu z orbity satelitarnej i wtargnięciu w atmosferę Ziemi, kosmonauci już się nie odzywali.

W ośrodku bioastronautycznym szybko dokonano sekcji zwłok, która musiała w krótkim czasie ujawnić przyczynę śmierci. Dlatego więc od razu nie ogłoszono komunikatu o tej przyczynie? Sprawa jest oczywista. Badania samej kabiny „Sojuza” musiały trwać szereg dni, aby znaleźć wszystkie usterek, które mogły spowodować zgon kosmonautów. W podobny sposób po śmierci 3 astronautów amerykańskich na Przylądku Kennedy’ego, którzy spaliłi się w kabinie „Apollo”, oficjalny komunikat został jednak podany do wiadomości dopiero po dłuższym czasie, kiedy dokładnie przebadano kabinę „Apollo”.

Tragiczna śmierć kosmonautów radzieckich nie była jednak daremną. Jeszcze nie znamy wyników ich badań na „Salucie”. Wiemy natomiast, że nieważkość, przy najmniej w okresach rzędu kilku tygodni, nie jest niebezpieczna dla człowieka. I stacje kosmiczne — te wyspy cywilizacji ludzkiej na progu kosmosu zostaną urzeczywistnione i umożliwią dalszy rozwój astronautyki — dla dobra człowieka. (API)

2 GŁOS WIELKOPOLSKI AB
14 VII 1971 Nr 165 (8518)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

W okresie między starym, a nowym sezonem kulturalnym chętnie spoglądamy wstecz bilansując aktywa oraz pasywa pracy poszczególnych instytucji artystycznych. W tych bilansach nie powinno zabraknąć jeszcze dwóch instytucji podległych Wydziałowi Kultury Prezydium WRN: Państwowego Przedsiębiorstwa Imprez Estradowych zwanego tu dalej w skrócie „Estradą” oraz Wielkopolskiej Orkiestry Symfonicznej im. K. Kurpińskiego. O ile jednak w przypadku teatru, opery czy filharmonii, podstawa wszelkich tego typu ocen wydawać się może jeszcze stosunkowo prosta, a jest nią bezpośrednie uczestnictwo w spektaklach lub koncertach uzupełniane danymi statystycznymi oraz opiniami odbiorców, o tyle tutaj sprawa jest bardziej skomplikowana, a wszelkie oceny z konieczności w jeszcze większym stopniu niepełne i wyrzykowe.

Zacznijmy może od „Estrady”. Zaletą, ale także wadą tego przedsiębiorstwa, jest wyjątkowo rozległy zakres jego działania idący w parze z niedość precyzyjnie sformułowanym programem i profilem artystycznym. Na ogół uważa się, że wreszcie czy słusznie, że podstawowa funkcja „Estrady” polega jak gdyby na łączeniu aktualnych zadań wychowawczych, dydaktycznych i ideowych z działalnością rozrywkową. Ma więc to przedsiębiorstwo wypełniać swą działalnością niezwykle rozległe obszary ziem nieczyjej znajdującej się między polem działalności teatrów profesjonalnych i innych instytucji artystycznych, a sferą oddziaływania publicystyki i propagandy. Ale ma ono także dostarczać nam rozrywki, bawić nas. Na podstawie programów firmowanych przez estradę poznańską nie sposób nie zauważyć, że z obu tych swoich zadań wywiązuje się ona z nierównym skutkiem. O ile jej działalność wychowawcza i ideowa nigdy nie nasuwała właściwie wątpliwości co do skuteczności obranych kierunków oddziaływania społecznego, o tyle to wszystko, co — ma służyć — naszej zabawie i rozrywce, budzi uczucie dużego, co tu ukrywać niedosytu, także w tym sezonie.

Z rozrywki nie tylko u nas, w Poznaniu, jak wiemy wszyscy doskonale, nie jest niestety dobrze.

Na marginesie estradowego sezonu

SZANSE ROZRYWKI

I chociaż postulat dobrej rozrywki kierujemy nie tylko pod adresem „Estrady”, ale także teatrów czy instytucji muzycznych, niemal tradycyjnie już najwięcej w tym względzie spodziewamy się po „Estradzie”, a szczerze mówiąc otrzymujemy najmniej. Problem niedorozwoju bazy przemysłu rozrywkowego, jeśli w ogóle to wszystko, czym dysponujemy w tej dziedzinie można nazwać prze mysłem, to oczywiście sprawa znacznie szersza niż ramy tego artykułu i w dużym stopniu niezależna od możliwości poznańskiej „Estrady”. Przejdźmy więc do spraw związanych z działalnością przedsiębiorstwa w ubiegłym sezonie, pozostawiając problem samego statusu rozrywki w Polsce na razie na uboczu.

W pracy poznańskiej „Estrady” nie sposób nie zauważyć dwóch tendencji. Powolny proces odchodzenia od posiadania własnych zespołów na rzecz daleko idącej współpracy ze środowiskiem aktorskim oraz wokalistycznym Poznania oraz wyraźne preferowanie małych, kilkuosobowych trupów w drownych, przy jednoczesnej rezygnacji, z od dawna zapowiadanych już prób stworzenia w Poznaniu poważnego, reprezentacyjnego własnego programu typu rewii, musicalu, show, czy variety. Imprezy z cyklu „Poznań noca” trudno np. byłoby zapisać na konto szczególnie sukcesów artystycznych przedsiębiorstwa, mimo uruchomienia znacznych funduszy na ten cel i mimo — co tu ukrywać — bardzo wysokich przecież cen biletów wstępu. I one to właśnie, na dobrą sprawę, mogą tu być dla nas najlepszym bodźcem przykładem owych niemożności stworzenia w Poznaniu dużej stałej imprezy, o wysokim, europejskim standardzie. W tej sytuacji głównym kierunkiem uderzenia pozostają nadal małe, coraz lepiej zresztą robione, okolicznościowe programy estradowe i teatralne piosenki, zdecydowanie lepiej sprawdzające się, nawiasem mówiąc, w terenie niż w dużym mieście. Brak własnej sali widowiskowej, czy też nieumiejętności wykorzystania posiadanej, sprawił jednak, że przedsiębiorstwu nie udało się

dotąd stworzyć w Poznaniu kabaretu z prawdziwego zdarzenia. Kabaret taki musi bowiem mieć własny lokal, zaplecze, no i tę najtrudniejszą do zdefiniowania atmosferę specyficzną dla tej właśnie sali.

Na nowy sezon dyr. Napierała zapowiada jednak prawdziwy przełom w tej dziedzinie. Na Maszarskiej ma znaleźć stałe schronienie kabaret „Burza u Żuza” oraz mała aktorska scena eksperymentalna. Tutaj także mają się odbywać wieczorki młodzieżowe z cyklu „Baw się z nami” oraz recitale piosenkarzkie, wcale licznego przecież grona naszych gwiazd i gwiazdek estrady. Najlepszy nawet kabaret czy recital piosenkarzki nie rozwiąże nam jednak spraw dobrej rozrywki masowej. Pozostaje więc nadal otwarty problem tworzenia w Poznaniu podstaw nowoczesnego przemysłu rozrywkowego i szkolenia przesłanek dla niego w bazie kadrowej, materialnej i organizacyjnej działających już na naszym terenie instytucji artystycznych.

Na tym tle właśnie bardziej zrozumiale wyda się zapewne pożalenie w ramach tego artykułu podsumowań sezonu Państwowego Przedsiębiorstwa Imprez Estradowych oraz Wielkopolskiej Orkiestry Symfonicznej im. K. Kurpińskiego.

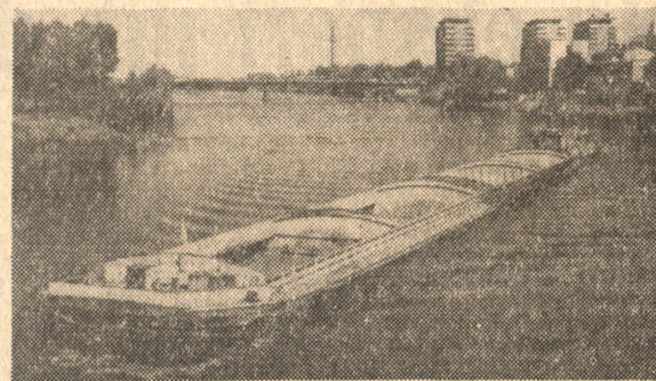
Mijający sezon w pracy tej orkiestry upłynął bowiem, jak wiemy, pod znakiem daleko idących zmian modelowych i programowych od typowej orkiestry symfonicznej cięższego kalibru, w stronę dużej pełnoetatowej orkiestry popularno-rozrywkowej, marginesowo już raczej tylko parającej się upowszechnianiem wielkiego, klasycznego repertuaru symfonicznego. Ewolucja ta oczywiście stwarzała musiła i muzykom i kierownictwu wiele kłopotów, tak ze względów na odmienną tradycję zespołu jak i niewspółmiernie wyższe koszty muzyki rozrywkowej (kwestia honorariów, rozpisania nut, aranżacji itd.). W obecnym swym kształcie orkiestra jest więc jeszcze tworem dość dziwnym i przejściowym, ale kierunek przyszłości — w którego celem jest chyba stworzenie w Poznaniu dobrej, wyspecjalizowanej orkiestry popularno-rozrywkowej i to właśnie w kontekście współpracy z „Estradą” oraz prób tworzenia owych podstaw zapoznanego dotąd przemysłu rozrywkowego, wydaje się i słuszny i celowy.

Parę więc tylko jeszcze słów o repertuarowych zamierzeniach orkiestry w nowym sezonie. Na 130 planowanych koncertów 80 stanowić mają imprezy o profilu rozrywkowym, 22 wypełni muzyka poważna, a 20 popularna, głównie operowa i operetkowa. Wśród solistów, najbardziej interesujących nas w kontekście tego artykułu, koncertów rozrywkowych znajdują się nazwiska Anny German, Ireny Santor i Jerzego Polomskiego, wśród instrumentalistów Jana Ptaszyna Wróblewskiego, Włodzimierza Nahornego, Jerzego Miliana, Benona Hardego i innych, a w re-

pertuarze koncertów — fragmenty najgłośniejszych musicali, piosenki, arie itd. Czy w tej sytuacji WSOO nie będzie dublować działalności „Estrady”? Zapewne tak, ale to dobrze przecież. Może bowiem właśnie na tle wzajemnego „zagrożenia” dojdzie kiedyś do porozumienia między obydwiema instytucjami, którego efektem końcowym będzie ów postulowany poznański zespół estradowy dysponujący dużą, reprezentacyjną orkiestrą.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

Żegluga na Odrze pod Opolem



CAF — fot. Okoński

Kto po U Thancie?

Sześć miesięcy przed zakończeniem swojej drugiej kadencji sekretarz generalny ONZ — U Thant uległ niespodziewanej chorobie. Spowodowało to odroczenie jego podróży do kilku krajów, m. in. do ZSRR i Polski. Nagła choroba U Thanta zakwalifikowała sprawę następstwa po nim. Jakkolwiek oficjalnie rzekł się on już ubiegania po raz trzeci o stanowisko sekretarza generalnego ONZ, to jednak już obecnie wiele państw próbuje nakłonić go, aby po wygaśnięciu mandatu 31 grudnia 1971 nadal sprawował swoją funkcję. Zda niem tych państw, zmiana na stanowisku sekretarza generalnego ONZ byłaby niepożądana w okresie, kiedy świat przeżywa tak poważne kryzysy, jak w Indochinach, czy na Bliskim Wschodzie.

W naszym kraju U Thant gościł dotychczas dwa razy. Pierwszy raz w roku 1951, towarzysząc premierowi birmańskiemu U Nu. Po nownie przebywał w Warszawie w sierpniu 1962 jako p. o. sekretarza generalnego ONZ. Wówczas to, przed audytorium Uniwersytetu Warszawskiego, nakreślił dynamiczny plan działalności Organizacji, który zgodnie z jego ambicjami i pragnieniami miał „podbij wyobraźnię całego świata”.

Jeśli realizacja tego planu się nie powiedziała, to nie z braku chęci U Thanta, a raczej możliwości Organizacji Narodów Zjednoczonych. Nie zawsze mając wpływ na rozstrzygnięcie problemów politycznych, U Thant dał się poznać mimo to jako aktywny dyplomata. Bez jego delikatnej stanowczości i autorytetu, wiele układów międzynarodowych, zawartych w ostatnich latach, zwłaszcza w dziedzinie rozbrojenia nie osiągnęłyby swej końcowej formy. Ceniony przez rządy za powściągliwość i bezstronność, jest postacią zaangażowaną w problemy współczesności. Niewielkiego wzrostu, szczupły o zamyślnie lekko sceptycznym uśmiechem, stał się jedną z najbardziej znanych a zarazem naj-

bardziej cenionych osobistości politycznych na świecie.

Bez kampanii wyborczej

Jeżeli U Thant zwolni zajmowane stanowisko, znajdzie się sporo kandydatów, usiłujących je objąć. Zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych muszą oni uzyskać „promocję” Rady Bezpieczeństwa oraz akceptację Zgromadzenia Ogólnego. Procedura wyboru sekretarza generalnego ONZ ma swoją tradycję, która nie przewiduje prowadzenia kampanii wyborczej w klasycznym tego słowa znaczeniu. W jaki sposób zatem kandydaci zamierzają ubiegać się o objęcie tego stanowiska? Jakim muszą odpowiadać wymogom?

Potencjalnym kandydatem na sekretarza generalnego ONZ jest każdy; wysunięty przez państwo lub grupę państw. Jednak w praktyce brane są pod uwagę także inne względy. Trudno wyobrazić sobie np., by sekretarz generalny ONZ mógł pochodzić z kraju, który — jak np. Izrael — prowadzi politykę agresji. Przy wyborze sekretarza generalnego decydują też mogące względy regionalne: np. po Norwegu Trygve Lie i Szwedzie Dag Hammarskjöldzie, szereg państw latynoamerykańskich oraz afrykańskich sądzi, iż obecnie nadeszła na nie kolej.

Niewątpliwie najrzeczniej byłoby, by nowy szef administracji ONZ reprezentował kraj niewielki, neutralny i rozwijający się. Jeżeli w najbliższej przyszłości ChRL ma zająć należne jej miejsce w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, słusznym byłoby, by nowy sekretarz generalny był przedstawicielem kraju uznającego rząd pekiński. Wybór następcy U Thanta jest więc sprawą delikatną, a dla wielu państw emocjonalną i drażliwą, zaś w przypadku krajów małych i biednych — także prestiżową.

Kilku kandydatów

Dotychczas zgłoszono kilka kandydatur, w tym ambasadora Finlandii w ONZ — Maxa Jakobsona, w którym szereg państw upatrywałoby idealnego następcę U Thanta. Jego kandydatura, zgłoszona oficjalnie przez rząd fiński, wzbudziła jednak pewne kontrowersje. Nieufność, zwłaszcza państw

arabskich, rodzi fakt emocjonalnego zaangażowania się po stronie Jakobsona prasy skandynawskiej oraz niektórych dzienników amerykańskich. Inne państwa zrażała niechęć samego kandydata, zbyt intensywnie dmącego w róg bojowy, w chwili gdy istnieją jeszcze niezłe szanse przekonania U Thanta, by pozostał na swoim stanowisku, przynajmniej na krótszy okres czasu.

Do stanowiska sekretarza generalnego pretendują również ambasador Burundi w ONZ — Nsanze Terence i ambasador Cejlonu — Hamilton Amerasinghe. Pierwszy, wykształcony lingwista, jest faworytem grupy państw afrykańskich. Drugi zyskał autorytet na stanowisku przewodniczącego komitetu do spraw wykorzystania zasobów morskich. Jednak obaj kandydaci zachowują na razie powściągliwość i dyskrecję, nie chcąc by ich intencje i zamiary — ujawnione przedwcześnie — popsuły im szoki.

Wybór sekretarza generalnego ONZ był zawsze sprawą kontrowersyjną. Trygve Lie wybrany został na to stanowisko w drodze kompromisu i z przypadku (m. in. jednym z kontrkandydatów był polski minister spraw zagranicznych — Wincenty Rzymowski). Dag Hammarskjöld zgłoszony został w sieć wyborczą wielkich mocarstw ku swemu zaskoczeniu i bez entuzjazmu. Obaj nie rozumieli istotnych problemów państw rozwijających się, tworzących tyle lat sześćdziesiątych, co było — być może — zasadniczą przyczyną doznanej przez nich klęski.

Słusznym byłoby zatem, by to wysokie stanowisko piastował ktoś, komu nie obce są interesy tzw. trzeciego świata, z jego wszystkimi problemami i złożonością, kto za razem umiałby wybrnąć z rozlicznych pułapek, jakie zastawia na ONZ bieżący wydarzeń. Biorąc to wszystko pod uwagę, trudno byłoby znaleźć odpowiedniego kandydata. Jest wszakże jeden, pochodzący z azjatyckiego i neutralnego kraju, uznającego ChRL i utrzymującego rozsądne, przyjazne stosunki z oboma supermocarstwami. Krajem tym jest Birma, a kandydatem... U Thant. Tak więc istnieje możliwość, że następcą U Thanta na stanowisku sekretarza generalnego ONZ — będzie właśnie U Thant.

JERZY WALASEK

Podczerwień i jej zastosowanie

Z wielu wojskowych urządzeń wykorzystujących promienie podczerwone można wyodrębnić 4 podstawowe grupy: urządzenia do wykrywania (pelengacji ciepłej) odległych obiektów na podstawie promieni podczerwonych wysyłanych przez te obiekty lub też przez specjalne źródła — urządzenia do upozorowania obiektów wojskowych, następnie — przez urządzenia służące do prowadzenia obserwacji w nocy (tzw. noktowizory), urządzenia do sygnalizacji i łączności fonicznej, a także urządzenia do wykonywania fotografii w promieniach podczerwonych w nocy w celu wykrycia zamaskowanych obiektów nieprzyjaciela.

Najciekawszą grupę stanowią z taktycznego punktu widzenia — noktowizory. Dzielą się one na tzw. aktywne i pasywne. Pierwsze, oprócz lunety z przetwornikiem obrazu mają własny reflektor podczerwieni, przeznaczony do „oświetlenia” przestrzeni, drugie składają się z lunety, służącej do obserwacji terenu oświetlonego przez obcy reflektor podczerwieni. Spełniają również niekiedy rolę odbiornika do sygnalizacji.

Noktowizory stosowane są również niekiedy jako celowniki do różnego rodzaju broni a także jako urządzenia ułatwiające kierowanie pojazdami mechanicznymi np. czołgami, transporterami opancerzonymi lub po prostu samochodami.

Ostatnio — stosowane są również w lotnictwie. Instalowane są zwłaszcza na samolotach rozpoznawczych, patrolujących i bombowych: wykonują fotografie terenu w celu ustalenia stopnia zamaskowania wojsk własnych.

Od pewnego czasu szerokie zastosowanie w wojsku znajduje — telewizja. Odbiorniki TV do celów rozpoznania rozmieszczają się w sztabach dowódców. Zakres telewizji w wojsku będzie się stale zwiększał, w miarę oczywiście rozwoju tej dziedziny techniki. Pozwala to stwierdzić, że stanie się ona wielką pomocą dla dowódców i sztabów w prowadzeniu walki. Ale — jak powiedziałby Kipling — to już inna historia... (PAP)



MACIEJ ZAKRZEWSKI: „...jak jest źle, to trzeba zakasać rękawy i wziąć się do pracy, a nie gadać”. Fot. — K. Przychodźki

Maciej Zakrzewski, pracownik kontroli technicznej w Wielkopolskich Zakładach Teletechnicznych „Teletra” w Poznaniu, został przez młodych tego zakładu wybrany przodownikiem pracy i nauki. Jest też jednym z delegatów naszego regio-

NASZE ROZMOWY

nu na krajowy zlot przodowników, który odbędzie się w Katowicach 21 i 22 bm. Na tytuł M. Zakrzewski zapracował solidnie: zorganizował w ramach ZMS-owskiej akcji „Dar Ojczyźnie” czyn społeczny wartości około 200 tysięcy złotych. Była to jedna z najbardziej konkretnych prac dla zakładów spośród tych, jakie młodzież Wielkopolski wykonała do tej pory podczas trwania „Dar”.

M. Zakrzewski, aktywista zakładowej organizacji ZMS, sprawia wrażenie człowieka ambitnego i niespokojnego, jakby wciąż niezadowolonego z tego, co już zrobił. Ma 24 lata. Opowiada o swojej pracy, zamysłach na przyszłość. Zaczynamy od czynu młodych z „Teletry”.

— Czyn trwał cały kwartał — mówi Zakrzewski — a zamiar zrodził się po wystąpieniu Edwarda Gierka na VIII Plenum. Zapanowało w zakładzie pewne ożywienie. Wszyscy chcieliśmy zrobić coś istotnego dla zakładu. Moja rola sprowadzała się do zorganizowania roboty i brygady ZMS-owców.

Wybraliśmy najtrudniejszy od cinek, ważny dla całej produkcji i planu zakładu, mianowicie wykonanie podzespołów do łącznic telegraficznych. Przystąpiliśmy do pracy, nie czekając na tzw. wytyczne. Nasza akcja była jedną spośród wielu tych, jakie po VIII Plenum młodzi podejmowali z własnej chęci w całym kraju. Pracowaliśmy dzień w dzień po godzinach pracy. Nieraz rezygnowało się z obiadu. Nielatwa praca później osłabiła początkowy zapał całej grupy i nie ma się czemu dziwić. Jednak wiele osób dotrwało do końca. Najbardziej „pchali” akcję Elżbieta Rybakowska, Iwona Ratajczak i Jerzy Dychowski.

— Przypuszczam, że zostaliście w jakiś sposób usatysfakcjonowani za swe wysiłki.

— Najistotniejszą satysfakcją jest poczucie, że nasza praca była ważna, że dokonaliśmy czegoś konkretnego dla innych. Natomiast osobiście w Zarządzie Głównym w Warszawie

Z czynu — na złot

otrzymałem podziękowania i srebrne odznaczenie im. Janka Krasińskiego. Mam wątpliwości co do tego, czy jest to najlepszy sposób honorowania za czyn społeczny, w których uczestniczy przecież cała grupa, a nie 1 człowiek. Może należałoby się zastanowić nad lepszą formą wynagradzania zespołu ludzkiego. Nie powinno się pominąć innych.

— Macie chyba dobrą młodzież i organizację ZMS, skoro czyn nieźle się udał?

— Trudno oceniać samych siebie. Ale Zarząd Zakładowy może się chyba pochwalić pewnym zaufaniem u młodych. Do jego „szefa” Jerzego Mansfelda zgłasza ją się oni ze wszystkim, np. ze sprawami mieszkaniowymi czy urlopowymi, ze swoimi krywdami i kłótniami. Na zebraniach nie uznajemy frazesów i ukrywania prawdziwych myśli. Młoda załoga tego nie przyjmuje, taki styl budzi sprzeciw. Nie przekonano się ich za biurka czy mównicy, za pomo-

cą pozy, referatu, sloganów. Średnia wieku pracowników — 23, 24 lata.

— Myślicie, że praca w „Teletrze” nie wypełnia panu życia w całości. Ma pan chyba również jakieś inne zainteresowania?

— W ostatnich dniach wciąż obawiam się, jakie zawiadomienie dostanę z Politechniki Poznańskiej, na którą składałem w tym roku egzamin wstępny. Tak jak ja — chce studiować zaocznie kilku innych od nas. W pracy produkcyjnej, w działalności społecznej czy w nauce szukamy poczucia, że się wciąż „idzie naprzód”. Bez tego życie byłoby puste, martwe, pozbawione sensu. Dodam jeszcze, że wiele się nasłuchałem różnego rodzaju narzekania na sytuację w kraju, niekiedy uzasadnionych, niekiedy niesłusznych. Ale gadanina w końcu nudzi. Jak jest źle, to trzeba zakasać rękawy i wziąć się do pracy, a nie gadać.

Rozmawiał:

MARCIN BAJEROWICZ

Na eksport jak dla siebie

Na ostatnich Międzynarodowych Targach Poznańskich zawarliśmy transakcje na kwotę ponad 3 miliardów złotych dewizowych z wyraźną przewagą kontraktów eksportowych. Pozwoli to nam w niedalekiej przyszłości dokonać znacznych zakupów artykułów i towarów poszukiwanych na rynku oraz niezbędnych dla dalszej modernizacji i rozbudowy naszego przemysłu.

Najbliższe lata stawiają przed naszym przemysłem — głównym dostawcą masy towarowej w handlu międzynarodowym — szczególnie ważne zadania. Zakłada się bowiem, że dostawy na eksport w 1975 r. będą o ponad 42 proc. wyższe niż w 1970 roku. W niektórych branżach produkcja na eksport wzrosła dwu, a nawet trzykrotnie.

Najważniejsze zadania czekają przemysł: ciężki i maszynowy oraz lekki i surowcowy. Na nich to spoczywać będzie główny ciężar batalii o kiesz, z której czerpać będziemy na zagraniczne zakupy dla potrzeb krajowego rynku.

Maszyny i urządzenia przemysłowe ze znakiem „Made in Poland” stanowią trwałą pozycję na liście oferowanych przez nas towarów. Nie wykorzystujemy jednak wszystkich naszych możliwości, jakie w tej dziedzinie daje nam mocno już rozbudowany potencjał produkcyjny naszych fabryk. Zdaniem specjalistów, fabryki przemysłu obrabiarkowego np. mogłyby w najbliższych latach zwiększyć o blisko jedną trzecią produkcję, wykorzystując tylko rezerwy, tkwiące w organizacji pracy. Podobnie znaczne jeszcze rezerwy tkwią w przemyśle narzędziowym.

Chodzi jednak o to, by rezerwy te wykorzystane zostały we właściwy sposób, a więc dla produkcji wyrobów poszukiwanych przez zagranicznych kontrahentów — nowoczesnych obrabiarek i innych narzędzi pracy o światowych parametrach techniczno-eksploatacyjnych. Tylko na taki bowiem towar reflektują dziś nabywcy.

Ogromną szansę w rozwinięciu eksportu sprzętu inwesty-

cyjnego daje nam zakup licencji i kooperacja z wieloma znanymi producentami zagranicznymi. Bieżący rok obfitował w umowy o współpracy w dziedzinie wytwarzania maszyn, narzędzi, silników zarówno z partnerami ze Wschodu, jak i Zachodu. Rezultaty tej współpracy powinny przynieść pierwsze owoce już w roku 1972.

Wzbogacić naszą kiesz, a przez to i nasz rynek, możemy również dzięki produkcji dóbr konsumpcyjnych trwałego spożycia. Szczególną rolę ma tu do odegrania przemysł lekki. Inwestycje, jakie w tym przemyśle czynimy pozwolą na rozwinięcie produkcji wielu poszukiwanych wyrobów: odzieży, tkanin, obuwia, na które znaleźć będziemy mogli bez zubożenia naszego rynku zbyt za granicą. Podobnie wykorzystać możemy również istniejącą bazę produkcyjną w przemyśle ciężkim i maszynowym, będącym przecież potentatem rynkowym w zmechanizowanym sprężeniu gospodarstwa domowego, odbiornikach radiowych i telewizyjnych, artykułach motoryzacyjnych.

I wreszcie tradycyjny już przemysł surowcowy. Tu obok górnictwa węglowego coraz większe zadania przypadają będą górnictwu i hutnictwu miedzi.

O powodzeniu planów eksportowych zadecydują przede wszystkim sami producenci. Od jakości i nowoczesności tego, co oferują do sprzedaży zależą bowiem ilość i wielkość, zawieranych przez nasz handel zagraniczny transakcji.

Ale przecież nie znaczy to, by siedzieć i czekać na propozycje samego handlu. Trzeba z ofertą wychodzić naprzeciw potrzebom potencjalnych klientów. W tej dziedzinie mamy jeszcze wiele do zrobienia. Nasza oferta towarowa zawiera wciąż sporo staroci, a i jakości niektórych wyrobów nie odpowiada życzeniom nabywców.

Inicjatywa w tych dziedzinach jest szczególnie pożądana. Chodzi tu zresztą nie tylko o to, by nie obserwować żadnych ujemnych skutków takiego żywienia.

Chodzi tu zresztą nie tylko o to, by nie obserwować żadnych ujemnych skutków takiego żywienia.

ko o nowe konstrukcje i opracowania, ale i sposoby zabezpieczenia wysokiej jakości naszych wyrobów, o rzetelność i solidność w terminowej realizacji dostaw.

Wreszcie sprawa szczególnie istotna — umiejętność elastycznego manewru, szybkiego reagowania na aktualne potrzeby rynku i handlu zagranicznego. Od tego zależy powodzenie niejednego kontraktu, przyszłość niejednej transakcji.

JERZY SOKOŁOWSKI

Poznańskie zakłady w II konkursie „DORO”

Już po raz drugi redakcje „Trybuny Ludu”, Telewizji oraz Centralny Urząd Jakości i Miar zorganizowały Konkurs Dobrej Roboty. O ile pierwsza impreza miała za cel popularyzację samej metody kompleksowego sterowania jakością, o tyle rozstrzygnięty ostatnio II Konkurs poświęcony był już efektom wdrażania tej metody.

Udział w nim wzięło 230 zakładów, które dzięki temu uczestnictwu obniżyły swe straty z tytułu reklamacji, braków i błędów oraz wypłacania kar umownych za złą jakość wyrobów. Te efekty oblicza się na sumę 236 mln zł. Konkurs wpłynął pozytywnie na poprawę zaopatrzenia rynku, na jakość, przydatność i estetykę wyrobów oraz wzrost zaufania do naszej produkcji na rynkach zagranicznych i u krajowych odbiorców.

W wyniku decyzji sądu konkursowego przyznano liczne zespołowe nagrody. W liczbie laureatów wyróżnił się zwłaszcza Bydgoski — toruński ośrodek przemysłowy (6 nagród) oraz radomski (5 nagród), w których od dawna wiele uwagi poświęcano sprawom dobrej roboty.

Nagrody I stopnia (po 275 000 zł) otrzymały Zakłady Metalowe im. gen. Wł. Wł. w Radomiu, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku oraz Toruńska Przedsiębiorstwa Czesankowa. Wśród zdobywców nagród II stopnia znalazła się Poznańska Fabryka Łożysk Tocznych, która otrzymała 200 000 zł. W rozdziale nagród III stopnia (po 100 000 zł) nie uczestniczyły poznańskie zakłady. Nagrodę wartości 75 000 zł otrzymały natomiast zespoły Poznańskiej Chłodni Składowej oraz Zakładów Metalurgicznych POMET.

Gratulujemy laureatom. A na przyszłość — liczymy na większy i nie mniej skuteczny udział naszych zakładów w kolejnym Konkursie Dobrej Roboty. (zs)

czym nie obserwowano żadnych ujemnych skutków takiego żywienia.

NA PRZYKŁAD „GRAVIGNOST”

W bułgarskim Instytucie Weterynaryjnym Stara Zagora przeprowadzono ostatnio próby stosowania preparatu „Gravignost-Schweine” produkcji firmy „Jenapharm”. Preparat ten służy do wczesnego wykrywania ciąży u macior. Jest on łatwy w użyciu, a więc posługiwać się nim może nawet niekwalifikowany personel, osiągając szybkie i pewne wyniki. Mianowicie u macior niepojętych „Gravignost” wywołuje objawy rui, podczas gdy sztuki noszące płód nawet w fazie wczesnego rozwoju embrionalnego nie reagują na jego stosowanie.

„Gravignost” podaje się w postaci zastrzyków domięśniowych, przy czym jedna dawka wynosi 2 cm³. Zabieg przeprowadzany bywa u macior starszych między 12 a 15 dniem od pokrycia, zaś u pierwiastek — między 17 a 19 dniem od pokrycia.

Pozytywne wyniki uzyskano również używając „Gravignostu” jako środka leczniczego w odniesieniu do sztuk, u których ruja nie występowała mimo przekroczenia pewnej granicy wieku.

Chlewnie posługujące się „Gravignostem” unikają przynależnych strat dłuższych okresów niepojęności u macior, gdyż sztuki nie zapłodnione można było o wiele wcześniej poddać powtórnej inseminacji, nie oczekując na naturalne wystąpienie rui. (PAP)

Zbiegiem okoliczności miałem ostatnio szczęście obejrzeć kilka programów o charakterze społecznym, zrobionych dobrze i z nerwem. Przykładowo wymienię tylko dramatyczny reportaż Macieja Szumowskiego z Krakowa pt. „Polska zza siódmej miedzy”, magazyn „Kontakty” nadany w zeszłotygodniowy wtorek czy wreszcie piątkowy magazyn „Kraj”.

Reportaże M. Szumowskiego znane są z mistrzowskiego ukazywania namiętnych waśni, kłótni i konfliktów między ludźmi. Na ogół bohaterami tych reportaży są ludzie ze wsi, rzadko kiedy wykazujący jakąś dojrzałość i kulturę społeczną współżycia; przeważnie są to ludzie niewykształceni, niekiedy wręcz zacofani, ciemni, a przy tym fanatycznie zaciekli w dochodzeniu własnych, przeważnie subiektywnie rozumianych, racji, nieustępliwi, nie wahający się rzucać na swej przeciwników najcięższych oskarżeń. Najczęściej przedmiotem tych sporów jest ziemia lub jakieś prawa czy uprawnienia związane z jej posiadaniem. Rzadziej konflikty powstają na styku: obywatel — władza. Tematem ostatniego reportażu był spór o kawałek gruntu wielkości paru arów, przez który poprowadzono drogę, zdaną jednej strony sprawiedliwie, zdaniem drugiej — niesprawiedliwie. Spór trafił do sądu, oparł się o odpowiednie organy władzy terenowej. Z reportażu wynikało, że ciemni, że powstał konflikt spowodowała także nieudolność przedstawicieli tych władz. Co zaś się tyczy samego programu, to podkreślić trzeba nie tylko wyszukanie tematu, ale świetne przedstawienie go, nade wszystko zaś — znakomitą pracę kamer. Bohaterowie konfliktu zachowują się przed obiektywem zupełnie naturalnie. A przecież „Polska zza siódmej miedzy” to nie jest film z epoki włoskiego realizmu, w którym grają znakomicie prowadzeni aktorzy lecz najczystszej wody autentyczni prości z życia.

Prosto z życia pochodzi też zazwyczaj obrazki przedstawiane w magazynie „Kontakty” koncentrując się głównie na ukazywaniu świata przestępczego lub marginesu społecznego. Z ostatniego wydania tego magazynu między innymi dowiedzieliśmy się coś nie coś o machinacjach walutowych właścicieli restauracji położonej przy szosie Kraków — Zakopane. O restauracji tej krążyły zresztą od dawna wieści, że jest to swego rodzaju „czerwona oberża”, w której wiele ludzi zginęło bez śladu. Dobrze, że do tych wieści oficjerowie MO się ustosunkowali, czyniąc to zresztą jasno i interesująco. Najbardziej jednak wstrząsnęła mną w tym magazynie sprawa atmosfery panującej w sporcie, co wyszło na jaw przy przedstawianiu tragicznej śmierci bramkarza na meczu piłki nożnej w Wałbrzychu. Chciałbym być dobrze zrozumiem. Śmierć jest zawsze największym nieszczęściem. Zławsza śmierć człowieka młodego, który całe życie ma przed sobą, który się jeszcze nie żałował. Wypadki zdarzają się wszędzie. Także w sporcie. W jednych dyscyplinach częściej, w innych rzadziej. Śmierć na boisku piłkarskim jest takim właśnie nieszczęśliwym wypadkiem. Ale ta śmierć stała się też

TELEWIZJA

Sprawy konfliktowe

przyczyną ujawnienia pewnych zwyczajów panujących w piłkarstwie, zwyczajów nie mających nic wspólnego ani z amatorsstwem, ani z duchem sportu. Mnie się wydaje, że autorzy reportażu, w którym rozwiązały się ludzimi językami zastępując na wysoką ocenę za ujawnienie zjawisk wymagających radykalnego udurowienia. Wahałbym się przed nazwaniem drużyn występujących w programie drużynami amatorskimi. Czy taka fikcja nie jest demoralizująca i oczywiście szkodliwa z każdego punktu widzenia?

Optymistycznym akcentem zakończyła się sprawa rzekomego posta-kontrolera robiącego na własny rachunek i z własnej inicjatywy porządek w radomskiej PKS. Bezinteresowny kontroler prosto z prokuratorskiego areztu trafił do wojewódzkiego Przedsiębiorstwa PKS w Katowicach. I chyba po stokroć dobrze się stało. Młody człowiek, robił przed kamerą wrażenie człowieka, który wie czego chce i takiego, który jak się już za coś weźmie to doprowadzi do końca choćby pioruny biły. Tylko w Radomsku nic się nie zmieniło. Autobusy jak dawniej jeżdżą niepunktualnie i są zatłoczone, a pasażerów się traktuje jak zło konieczne. A przecież okazało się, że można leniej pracować. Ludzie dłużej chybą jeszcze w Radomsku będą z sentymentem wspominać czasy, kiedy w Radomsku bawili domniemanego rewizora, kiedy to autobusy były czyste, obsługa uprzejma, a spóźnienia prawie się nie zdarzały.

W poniedziałek Teatr TV przedstawił komedię dziennikarza i publicysty specjalizującego się w polityce zagranicznej — Jana Zakrzewskiego pt. „Porwanie” w reżyserii Józefa Słotwińskiego. Akcja dzieje się w Ameryce Łacińskiej, gdzie porwania dyplomatów należą do zjawisk nie rzadkich. Rozhisteryzowana żona konsula ubrdała sobie, że może jej porwali ekstramistrza i zaczyna na własną rękę — przez telefon — czynić poszukiwania, wywołując przez to sporo zamieszania. Ewa Krasnodębska zagrała swoją rolę nierówno, zwłaszcza w pierwszej części, kiedy potknęła się kilka razy. Pozostali aktorzy właściwie nie mieli możliwości rozegrania się. Niestety, od samego początku można się było domyśleć zakończenia. Sytuacja zabawnych też nie było zbyt dużo. W sumie więc spektakl okazał się szary, bezbarwny. Te okoliczności nie przyczyniły się do podniesienia atrakcyjności „Porwania”.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

LITERATURA SPOŁECZNO-POLITYCZNA

Bronisław Maszłanka — „Cztery oblicza militarystyki”. Wyd. MON, str. 577, 21 50.

„Pamiętniki emigrantów — „Kana””. KłW, str. 498, 21 70.

Jerzy Topolski — „O dochodzeniu do prawdy w historii”. KłW, str. 75, 21 5.

Zbigniew Landau, Jerzy Tomaszewski — „Robotnicy przemysłowi w Polsce 1918—1939”. KłW, str. 753, 21 100.

Stefan Szpinger — „Z Pierwszą Konna”. Wł, str. 194, 21 14.

Lesław M. Bartelski — „Na Mokotowie”. KłW, str. 156, 21 15.

„Marks i Engels o Polsce”. KłW, str. 602, 21 60.



LITERATURA PIĘKNA

Elisabeth Langgasser — „Droga przez moczary”. PIW, str. 275, 21 28.

Władysław Dunarowski — „Serce na wietrze”. LSW, str. 215, 21 13.

Ludmiła Marjańska — „Powrót do miłości”. PIW, str. 240, 21 16.

Stefan Themerson — „Kardynał Półtaw”. Wł, str. 157, 21 10.

Jan Bolesław Ożóg — „Na mojej drodze”. Wł, str. 199, 21 16.

Stanisław Goszczyński — „Me-”.

WM, str. 277, 21 20.

Henryk Bardziejewski — „Lustra”.

Iskry, str. 111, 21 20.

Leon Wantula — „Romans”.

Wyd. MON, str. 564, 21 32.

Alfred de Musset — „Dwie komedie i jedno przysłowie”. Czyt.

str. 124, 21 30.

Ludwik Flaszen — „Cyrograf”.

Wł, str. 210, 21 22.

INNE

Lech Mróz — „Cyganie”. KłW,

str. 276, 12—21.

Ela i Andrzej Banach — „Po-”.

droż na Sycylię czyli koniec świata”.

Wł, t. 1/II, 85—21.

Irena Gumowska — „Od ananasa do ziemiaka”. Wyd. Zw. CRZZ,

str. 388, 70—21.

Antoni Strzelbicki — „Korsarz”.

WM, str. 62, 5—21.

Odpowiadamy na pytania

Kto i ile płaci za posiadany pojazd mechaniczny?

ccm — 1000 zł, powyżej 1500 ccm do 1800 ccm — 2000 zł oraz powyżej 1800 ccm — 3 000 zł. Tak zatem w przypadku posiadania „Syreny” opłata wynosi 500 zł.

„Słyszalem — pisze p. Alojzy Konieczny z Poznania — że dla „Warszawy” ustalono w nowym zarządzeniu specjalne stawki?”.

— Stawka ta wynosi 2 000 zł i dotyczy także samochodów marki „Pobieda”.

„Jak ustalono opłaty za posiadanie ciągnika rolniczego?” — pyta p. Hieronim T. z pow. ostrzeszowskiego.

— Od ciągników płaci się rocznie 1000 zł. Wyjątek stanowi jednak ciągniki należące do właścicieli gospodarstw rolnych i przeznaczonych do prac rolnych. Za te pojazdy ustalono wysokość opłaty na 500 złotych.

„Mam „Mercedesa” z silnikiem na ropę. Ile obecnie będę musiał płacić tzw. podatku drogowego?” — pisze do nas p. M. S. z Poznania.

— Nie znamy pojemności skokowej silnika pańskiego samochodu. Zgodnie jednak z treścią omawianego zarządze-

nia możemy wyjaśnić, że ustalone w nim stawki wzrastają o 50 procent właśnie w przypadku silników na ropę. Wyjątek stanowią ciągniki służące do prac w rolnictwie, stanowiące własność posiadaczy gospodarstw rolnych.

„Już na początku tego roku wpłaciłem do miejscowego Wydziału Finansowego kwotę należną za ten rok z tytułu posiadania pojazdu mechanicznego. Mam „Syrenę”. Czy obecnie będę musiał dopłacić różnicę między poprzednią stawką (330 zł) a nową?” — pyta p. Janusz K. z Piły.

— Zarządzenie Ministra Komunikacji ustala, że nowe opłaty wchodzi w życie od 1 lipca, jednak do 30 września br. należy wpłacić różnicę, jaka wynika z opłaty wniesionej poprzednio a obecnie obowiązującej. Tak zatem w przypadku posiadania „Syreny” różnica ta wyniesie 170 zł. Jeżeli jednak ktoś nabył samochód po 1 lipca płacił po nową stawkę przewidzianą dla danego typu pojazdu.

W odniesieniu do tej odpowiedzi podajemy poniżej omówienie

wyjaśnienia, jakiego udzielił członkowie kierownictwa Ministerstwa Komunikacji na pytania „Agencji Robotniczej”.

Przytacza tę wypowiedź „Życie Warszawy” z 13 bm., a wynika z niej, że sumy uzyskane z podwyższonych opłat rejestracyjnych za pojazdy mechaniczne zostaną przeznaczone na poprawę warunków drogowych — budowę autostrad, a także poprawę dróg powiatowych i gromadzkich. Są to inwestycje kosztowne, wymagające wielkich nakładów finansowych. Dalej wyjaśnienie informuje o planach w tym zakresie na obecny 5-letni i podkreśla, że w dziedzinie poprawy sieci komunikacyjnej powinni uczestniczyć choć w pewnym stopniu wszyscy użytkownicy dróg. Dlatego podniesiono stawki opłat rejestracyjnych, różnicując je w zależności od rodzaju pojazdu i pojemności skokowej jego silnika.

Działanie zarządzenia z mocą od 1 stycznia br. a zatem wiążące się z tym konieczność dokonania do 1 lipca, wcześniej wpłaconych sum jest — jak wyjaśnienia Ministerstwa Komunikacji — zgodne z przepisami, bowiem opłatę rejestracyjną zawsze uiszcza się na cały rok.

Warto tu dodać, że zgodnie z Zarządzeniem MK, nowe stawki nie obowiązują jeszcze tak sówkarzy, którzy obowiązujące obecnie opłaty wnosili będą dopiero od 1 stycznia 1972 roku.

W przypadku motocykli stawki pozostają bez zmian. Inną sprawą jest tylko to, że opłatę rejestracyjną należy opłacać za każdy rok kalendarzowy. Później trzeba było płacić za 3 lata z góry. (c)

Lekkoatletyka

Przedspartakiadowy egzamin w Sierakowie

900 zawodniczek i zawodników stanie na starcie zawodów lekkoatletycznych II Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży, która 21 bm. rozpoczyna się w Katowicach. W zawodach lekkoatletycznych startować będzie ekipa z woj. poznańskiego, która broni trzeciej lokaty wywalczona dwa lata temu.

Młodzi lekkoatleci z Wielkopolski przebywają obecnie na zgrupowaniu w Sierakowie, gdzie zdobywają odpowiednią kondycję i wytrzymalność potrzebną do walki o spartakiadowe medale. Obóz trwać będzie do 19 bm. i prosto z Sierakowa zespół wyjedzie do Katowic.

Na obozie w Sierakowie przeprowadzono ostatnie zawody kontrolne, które mimo, iż stan urządzeń lekkoatletycznych nie jest najlepszy, wykazały, że dziewczęta i chłopcy bardzo pilnie przygotowują się do startu w spartakiadzie i już teraz osiągają niezłe rezultaty. Podczas zawodów ustanowiono cztery rekordy okręgu juniorek: Kozicka z Energetyka, która 1000 m przebiegła w czasie 3.01,3, Piczula (Orkan) w biegu na 200 m p.p. — 28,8, sztafeta dziewcząt 4x100 m biegnąca w składzie Łozowicka, Piczula, Piechocka, Piwosz — 48,7 oraz Świńska w skoku wzwyż — 1,64.

Z innych rezultatów na uwagę zasługuje zwycięstwo Łozowickiej

z Orkanu, która 100 m pokonała w czasie 12,2. Wśród chłopców na 200 m zwyciężył Blaszczyk (MKS Kalisz) — 23,0, 400 m — Radziejczak (Energetyk) — 50,4, skok w dal — Berliński (MKS Wolsztyn) 6,83, wzwyż — Gruszczyński (Orkan) 1,90, dysk — Wręczyński (MKS Malta) — 48,20, oszczep — Weiss (MKS Kórnik) — 58,56.

W składzie ekipy, która wyjedzie do Katowic znajdzie się 65 zawodniczek oraz zawodników plus 8 trenerów i kierowników. Z SZS i LZS w ekipie Wielkopolski znalazło się po 21 osób, klubów związkowych — 16, Startu — 3, Gwardii — 2, i AZS — 1. (s)

dalekopisem

MERCKX ZNOW LIDEREM

14 etap kolarskiego wyścigu Tour de France długości 215 km zakończył się niezwykle pechowo dla dotychczasowego lidera Hiszpana Luisa Ocany. Podczas karkołomnego zjazdu z przełęczy Mente w czasie burzy, kolarz hiszpański „wyjechał” na jednym z zakrętów z trasy i z ciężkimi obrażeniami odwieziony został do szpitala. Etap ten wygrał Hiszpan Jose Manuel Fuente w czasie 6:11,54, wyprzedził on aż o 7,21 drugiego na mecie Belgę Eddy Merckxa.

Po 14 etapach liderem wyścigu został ponownie Eddy Merckx.

ŚMIERĆ NA TORZE

W czasie rozgrywania wyścigów samochodowych „200 mil w Norymberdze” na torze zginął 31-letni Meksykanin Pedro Rodriguez, któremu w czasie 12 okrążeń pękła opona tylnego koła jego „Ferrari 512”. Samochód uderzył w barierę, kilkakrotnie koziołkował, a następnie stanął w płomieniach.

DOBRY SKOK

Nowy rekord Finlandii w skoku w dal kobiet ustanowiła Tuula Rautanen wynikiem 6,44 m.

SIATKÓWKA

W międzynarodowym meczu siatkówki kobiet Bułgaria wygrała z Holandią 3:1.

PIŁKA NOŻNA

Piłkarskie mistrzostwa krajów bałkańskich zespół młodzieżowy (do 23 lat) wygrała Grecja.

REMIS BRAZYLII Z AUSTRIĄ

Miedzy państwowy mecz piłki nożnej pomiędzy Brazylia i Austria zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Bramkę dla gospodarzy w 36 min. zdobył Pele.

PORAŻKA PLYWAKÓW

W Syrakuzach na Sycylii zakończył się międzypaństwowy mecz pływacki Włochy — Polska. Triumfowali gospodarze: Włoski wygrał z naszymi reprezentantkami 102:51, a Włosi pokonali Polaków 89:64. (o-za)

Inwalidzi w spływie kajakowym na Brdzie

43 członków poznańskiego Międzyzwiązkowego Ogniska Kultury Fizycznej Inwalidów Start, wyjechało autokarem nad Jezioro Chajkowskie (pow. Chojnice, woj. bydgoskie).

Na zorganizowanym tam obozie treningowym przygotowujący się oni będą do Międzynarodowego Spływu Kajakowego na Brdzie, który rozpocznie się 18 lipca br.

Celem występu wielkopolskich inwalidów na tej renomowanej międzynarodowej imprezie turystycznej jest zmiana wśród jej uczestników wyobrażeń o inwalidach i ich sprawności fizycznej i psychicznej. Warto dodać, że w tegorocznym spływie weźmie udział ponad 1200 uczestników. Wszyscy oni oprócz 43 wspomnianych wielkopolskich inwalidów są ludźmi absolutnie zdrowymi fizycznie — doborowymi kajakarzami.

(M. Sier.)

Finał szpady bez Polaków

W poniedziałek zakończył indywidualne pojedynki szpadzistów. Decydujące o medalach walki odbyły się niestety bez reprezentantów Polski. Dwaj ostatni z Polaków Henryk Nieleba i Bohdan Andrzejewski wyeliminowani zostali w ćwierćfinale. Pojedynki w tej grupie zakończyły się sensacyjnie, bowiem Ios Nieleba podzielił trzykrotny mistrz świata Nikanorkow i mistrz olimpijski z Meksyku Węgler Kulcsar. Mistrz świata z 1969 r. Bohdan Andrzejewski nie wygrał w poniedziałek żadnego pojedynku.

Start polskich szpadzistów w wielkich mistrzostwach w walkach indywidualnych uważa się za zupełnie nieudany. Brak naszych zawodników w półfinałowej dwunastce i wyeliminowanie trzech z nich już w pierwszych rundach nie świadczy najlepiej o przedstawicielach tej broni. Być może zrehabilitują się oni w turnieju drużynowym, w którym bronie będą tytuły wicemistrzów świata.

Mistrzem świata w indywidualnym turnieju szpadowym został Kriss (ZSRR) przed Włochem Granierem oraz Szwedem Edlingiem.

(o-za)

Ćwierćfinały turnieju o „Złotą piłkę“

Na stadionie im. XXV-lecia LWP w Krotoszynie odbyły się ćwierćfinałowe rozgrywki w ramach eliminacji międzypowiatowych w piłce nożnej o „Złotą Piłkę” redakcji miesiecznika „Południowa Wielkopolska”.

W turnieju wystąpiły drużyny: LZS Sowińska Błotna pow. Pleszew, LZS Magnuszewice pow. Jarocin oraz drużyna gospodarzy LZS Bładki.

I miejsce zdobyła drużyna LZS Bładki przed Magnuszewicami i Sowińską Błotną.

Zgodnie z regulaminem rozgrywek półfinałowych zakwalifikowały się drużyny LZS Bładki i LZS Magnuszewice. (JG)

Sprzedż

Okazja! Gabinet męski rzeźbiony, w dobrym stanie sprzedam. Pastuszek, Gniezno, Dworcowa 17. 1578g

na każdą pogodę



K3427

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu „ENERGOBLOK” w Pątnowie k. Konina

UNIWAŻNIA skradzioną pieczęć podpisową o nast. brzmieniu:

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu „ENERGOBLOK” Naczelnik Inżynier Inż. Odon Szwajcer K4600

Sprzedam wózek dziecięcy. Poznań, Czesława 24 m. 12, po 16. 12234g

Wózki dziecięce najnowsze modele poleca Cz. Szczepańska, Czerwonej Armii 61 w podwórze. 11827g

Wózek dziecięcy niemiecki, głęboki z nakładaną spacerówką — sprzedam. Informacje: tel. 623-32. 12974g

Sprzedam pudło miniaturowe 8-tygodniowe, rodowodowe. Poznań, ul. Poznańska 20. m. 7. 12986g

Sprzedam deski grub. 25, 32, 45, 65 mm w ilości 30 m. Wiadomości: Zatonie 60, pow. Zielona Góra. 12332g

Sprzedam okazjynie pracownię cukierniczą wraz sklepem, woj. kosiński. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 12390g

Sprzedam wózek dziecięcy, głęboki (niemiecki), w bardzo dobrym stanie. Jolanta Wiśniewska, Poznańska 76 m. 4, po godz. 17. 12405g

Pasy przepuklinowe, pooperacyjne, przy obniżeniu żołądka, ciążowe, ze zbiornikami do sztucznej odbytu, sznurówki, gorsety, wkładki ortopedyczne — przy schorzeniach stóp itp. wykonuje Warsztat Ortopedyczny. Poznań, ul. Dolna Wilda 20, tel. 303-87. 12394g

Lokale

Mieszkanie, pustą pokój wynajmie małżeństwo lekarze na 2 lata, względnie zamiana mieszkania Górzów na Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12519g

2 pokoje, kuchnia — 12-letni samodzielnie, wspólny korytarz, łazienka, centrum, zamknięcie na 2-3 pokoje z kuchnią na parterze. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12300g

Nieruchomości

Wille jedno i dwurodzinne, domy bliźniacze, domy wolnostojące z ogrodami nadające się na różny przemysł — ogrodnictwo, polowe, szklarnie w pełnej produkcji w wielkim wyborze w różnej dostępnej cenie kupna poleca Adamski, Poznań, Matejki 33a, obiekty osobiste znane. 13374g

Przedsiębiorstwo Obrótu Tworzywami Sztucznymi

„CHEMIPLAST” — GLIWICE, ul. Marchlewskiego 6, tel. 91-12-91

OFERUJE DO DOSTAWY

w 1971 roku i w latach następnych

rury z końcami bosymi z PCW

wg PN-66/C-82200, na ciśnienie robocze do 10 kg/cm²

- Ø zewn. 20 mm, grubość ścianki 1,5 mm
- Ø zewn. 25 mm, grubość ścianki 1,5 mm
- Ø zewn. 40 mm, grubość ścianki 2,0 mm
- długość odcinków — 3 m

Są to rury na połączenia klejowe klejami silnie agresywnymi. Rury z nieplastifikowanego PCW posiadają szereg cennych zalet. Do najważniejszych należą następujące właściwości:

- nie korodują,
- wykazują dużą odporność na działanie czynników chemicznych,
- są lekkie,
- posiadają duży stopień gładkości powierzchni wewnętrznej zmniejszający opory przepływu,
- są niepalne,
- są łatwe w obróbce i montażu.

SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI UDZIELA

Dystrybutor oraz Zakłady Chemiczne „Gamrat” w Jasle, tel. 30-71. K5181



OKAZJA!

Sezonowa obniżka cen śledzia zielonego (bałtyckiego)

- ♦ duży — zł 11,— za 1 kg
- ♦ średni — zł 7,— za 1 kg

OFERUJĄ SKLEPY CENTRALI RYBNEJ K5507

Pracownicy poszukiwani

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej — Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych w Ostrowie Wlkp. przy ul. Staroprzyszłej 25 — przyjmie zaraz:

- INŻYNIERA względnie TECHNIKA o specjalności drogowej z uprawnieniami oraz praktyką, na stanowisku kierownika Działu Technicznego,
- oraz TRZECH INŻYNIERÓW względnie TECHNIKÓW o specjalności drogowej z uprawnieniami i praktyką.

Warunki pracy i płacy zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie dla przedsiębiorstw kategorii I. Pozostałe warunki do omówienia na miejscu. W5203

Wrzesińskie Przedsiębiorstwo Usługowo-Wytwórcze Przemysłu Terenowego we Wrześni, ul. Sądowa 2 — zatrudni —

EKONOMISTĘ na stanowisko kierownika Działu Ekonomicznego — wymagane wyższe wykształcenie i kilkuletni staż pracy w przemyśle i pionie ekonomicznym.

Wynagrodzenie wg układu pracy terenowego przemysłu metalowego. Mieszkania nie zapewnia się. Zgłoszenia prosimy kierować pod wyżej podanym adresem. W4063

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Opalenicy, pow. Nowy Tomysl — zatrudni zaraz

ZASTĘPCĘ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO d/s kontroli wewnętrznej (rewidenta zakładowego).

Wymagane wykształcenie średnie ekonomiczne lub ogólnokształcące oraz kilkuletnia praktyka na stanowisku kierowniczym w księgowości.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla pracowników przedsiębiorstw mechanizacji rolnictwa. Po okresie próbnym możliwość uzyskania mieszkania służbowego. W5408

Zakłady Mięsne w Gnieźnie — przyjmą

INŻ. MECHANIKA i INŻ. ENERGETYKA — z praktyką, na stanowiska kierownicze. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Kadr. W5257

Dnia 11 lipca 1971 r. zmarł

ADWOKAT

ROMAN JANKOWSKI

członek Zespołu Adwokackiego w Pile

W Zmarłym straciłmi serdecznego kolega.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w dniu 14. VII. 1971 r.

o godzinie 14.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

Rada Adwokacka w Poznaniu K5509

DANUTA PIOTROWSKA

z domu HASIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 lipca br. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

O bolesnej stracie zawiadamiają

matka, mąż z dziećmi i rodzina

Poznań, Raszyńska 29a m. 11. 13365g

† Dnia 12 lipca 1971 roku zmarła jako żniwo strasznej, nieuleczalnej choroby, przeżywszy lat 28, opatrzona Sakramentami św., przez nas ukochana

BARBARA KASPRZAK

z domu PIWOWARCZYK

magister historii sztuki

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 10.25 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O czym zawiadamiają

mąż z synkiem i rodziną 13350g

† Dnia 12 lipca 1971 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, w 75 roku życia, nasz najdroższy ojciec, brat, teść i dziadek, śp.

STEFAN ZAGRODZKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 13 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

syn z żoną, córki z mężami, wnukowie i brat

Poznań, Kwiatowa 5 m. 5. 13161g

AB/ Nr 165 (8518) GŁOS WIELKOPOLSKI 14 VII 1971

Praca Nauka

Palacz z uprawnieniami c. o. przyjmie pracę. Warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12107g.

Praca Nauka

Samodzielną pomoc do 3 osób na dobrych warunkach przyjmie. Liska, ul. Bema 10, zgłoszenia od godz. 16. 13032g

Uczennica do krawiectwa potrzebna. Wolsztynska 26a. 12467g

Dnia 12 lipca 1971 r. zmarła opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 84

MARIA RATAJCZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 lipca br. o godz. 9.50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążeni

mąż, synowie, córka, wnuki i prawnuki

Poznań, ul. Niedziałkowskiego 6 m. 9. 13184g

Dnia 13 lipca 1971 r. zmarła po ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., kochana żona, matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 58

ZOFIA HETMAŃSKA

z domu KEDZIERSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 10 w Czaczu.

O bolesnej stracie zawiadamiają

mąż z dziećmi i rodzina

Czacz, ul. Wielichowska 56, pow. Kościan. 13194g

Dnia 10 lipca 1971 r. zmarł długoletni pracownik i członek naszej Spółdzielni — dobry kolega i współpracownik

JAN KARLIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 14. VII. br. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Z żalem żegnają Go

Zarząd — Rada i współpracownicy

Handlowej Spółdzielni Inwalidów „Równość” w Poznaniu M5513

Dnia 12 lipca 1971 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 65

inż. KAZIMIERZ MACIEJEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

O czym zawiadamia stroskana

żona z rodziną

Poznań, Słowiańska 18 m. 36. 13382g

Dnia 12 lipca 1971 r. zmarła po długich cierpieniach, w wieku 73 lat

FRANCISZKA LIPIEŃ

z domu MACHNICKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 lipca br. o godz. 14 na cmentarzu regionalnym Miłostowo — Główna.

Pozostają w ciężkiej żałobie

córka, syn i rodzina 13167g

W dniu 12 lipca 1971 r. zakończył swój pracowity żywot, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, przeżył lat 86, śp.

ANTONI NOWAKOWSKI

mistrz — elektryk

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 15.30 na cmentarzu we Wrześni.

W głębokim smutku pogrążeni

syn, synowa, wnuki i rodzina

Września, ul. Żwirki i Wigury 28. 13199g

† Dnia 12 lipca 1971 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 65

inż. KAZIMIERZ MACIEJEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

O czym zawiadamia stroskana

żona z rodziną

Poznań, Słowiańska 18 m. 36. 13382g

W dniu 11 lipca 1971 r. zmarła nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia

HELENA RYBAK

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

synowie, synowa i wnuczka 13330g

† W dniu 12 lipca 1971 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, w 66 roku życia, nasz ukochany mąż i najtroskliwszy ojciec, śp.

STANISŁAW GOŁĘBIEWSKI

kupiec

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamiają

żona, córka i rodzina 13352g

Poznań, Wiosenna 15a. 13352g

† Dnia 11 lipca 1971 r. zasnął nagle w Bogu, po pracowitym żywocie, w wieku 70 lat, mój najdroższy i kochany mąż, nasz tatuś, teść i dziadek, śp.

STANISŁAW GOLIŃSKI

mistrz rzeźnicki

W głębokim ż

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Wszystko w ogrodzie”; NOWY — g. 17 „List z tamtego świata”; OPERA i OPE-
REKA — nieczynne; MARCI-
NEK — g. 11 „Hefajstos”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO: „Sprawa sumienia”;
KOŚCIAN: „Nieśmiertelny Filip i
Flap”; KÓRNIK: „100 karabi-
nów”; LESZNO: „Czas bez woj-
ny”; NOWY TOMYŚL: „Kremlo-
skie kuranty”; OBORNKI: „Pro-
fesor zbrodni”; SROM: „Jego wy-
sokość towarzyszy książę” i „Książ-
niczka”; SRODA: „Ucieczka King
Konga”; SZAMOTULY: „Waha-
dio”; WAGROWIEC: „Winnietou
w Dolinie Śmierci”; WRZESNIA:
„Frau Doktor” i „Ostatnie wa-
kacje”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—20
„Watykan i zabytki Rzymu”.

RADIO

SRODA — PROGRAM I: Fala
1322 m; 8.14 Muzyka muzyczna;
9.30 Spotkanie z melodią i piosenką;
9.35 Poematy symf. Sibeliusa
i Smetany; 10.05 „Długo i szczę-
ście” — pow.; 10.25 Francuska mu-
zyka ludowa; 11.10 Lato z radem;
12.25 Rytm i mel. dla wszyst-
kich; 13. „W muzycznej krainie
jeziół”; 13.20 Gra Zespół Akordeo-
nistów; 13.40 „Wiecej, lepiej, tan-
iej”; 14 Rep. lit. pt.: „Nad Oką”;
14.20 Z cyklu: „Wielec artyści
współczesnych scen operowych”;
15.05 Godzina dla dziewcząt i
chłopców; 16.05 „Alfa i Omega” —
magazyn pop.-naukowy; 16.30 Po-
łudnie z młodzieżą; 18.05 „Kon-
cert życzeń Studia Rytm”; 18.50
Muzyka i Aktualności; 19.30 Kon-
cert choroński z nagrą Sam-
sona Francois; 20.30 Ork. tanecz-
na Eddie Barclaya; 21. Ze wsi i o
wsi; 21.20 Rozmowy o wychowa-
niu; 21.30 Kalendarz kulturalny;
22. Utwory chóralne kompozy-
tów wrocławskich; 22.20 „Nie-
pórko” — fragm. prozy; 22.35
J. Legros: „Joanna nieśmiertelna”;
23.15 Muzyka poważna; 0.10 Pro-
gram nocny z Łodzi.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10,
12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF
69.74 MHz; 6.30—14.30 Przerwa w
pracy nadajnika; 14.30 W rytmie
oberka; 14.45 „Uroczyste zakątki” —
Ziemia Wielkopolska; 15. Letni
koncert; 15.40 Muzyka chóralna
XX wieku; 17.15 „Człowiek i pra-
ca” — z pracowni psychologii
pracy „Wspieramy”; 17.25 „Za
Odra i Nysa” — magazyn aktual-
ności niemieckich; 17.55 Radio-
express; 18.05 Pogoda muzyka
pod modrym niebem; 18.20 „Sonda-
” — dziesięć tygodni pod spoj-
rkiem; 19.15 Teoria i praktyka
nauczania jez. obcych; 19.31 Teatr
PR — IX Międzynarodowy Festi-
wal Przyjaźni: „Jesienna burza”
— słuch. Reine Lahtinen; 20.31
Ork. rozrywkowa; 20.51 Cztery
testamenty — fragm. poematu
Alain Bosqueta; 21.01 Konfronta-
cje muzyczno-operowe „Don Car-
los”; 22.33 Jazz wprost z Francji;
22.45 „Kompozytor tygodnia” —
Maurice Ravel; 23.15 Franc. melo-
die.

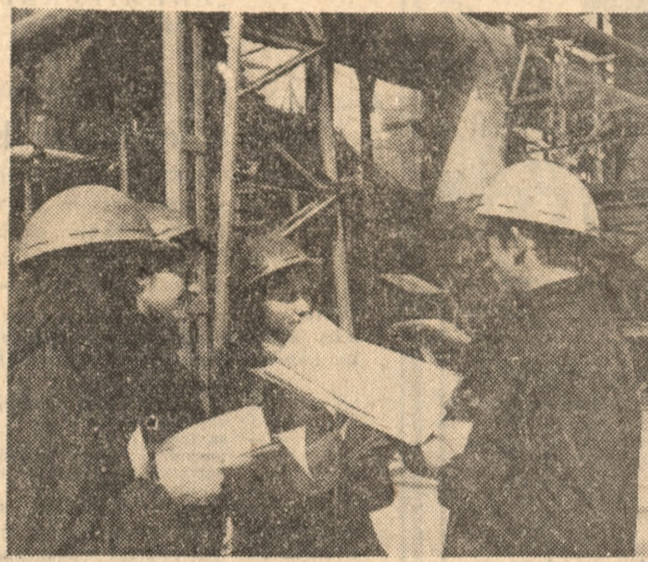
WIADOMOŚCI: 5.30, 16, 19, 22,
23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz
oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41
i 49 m; 8.05 Francuskie piosenki...
z drugiej reki; 8.35 Muzyka
początku UKF; 9. „Podróż z moją
ciotką” — pow.; 9.10 Operowe
spotkanie na scenie; 9.30 Nasz
rok 71; 9.45 Mikser, czyli magazyn
muzyczny; 10.15 Amator przy kie-
rowaniu; 10.35 Wszystko dla pań;
11.45 „Seria C-1” — pow.; 12.25
Konc. muzyki uniwersalnej; 13. Na
kieleckiej antenie; 15. Zon z kwa-
terunku — gaw.; 15.10 Piosenki
Pieknego Marianny; 15.35 N+T —
czyli nowoczesność i technika;
15.50 Jazzowe spotkanie na scenie;
16.15 „Zolnierz, dziewczyna i
lot”; 16.35 Prawie wszystko o
Marsyliance; 16.45 Nasz rok 71;
17.05 Quodlibet, czyli co kto lubi;
17.30 „Podróż z moją ciotką” —
pow.; 17.40 Przechód za przebiegiem;
18.10 Herbatka przy samowarze;
18.35 M61 magnetofon; 19. Powieść
w wyd. dźwiękowy; „General Jerzy
Kroślewski”; 19.30 Opolskie mi-
gawki kabaretowe; 19.45 Polityka
dla wszystkich; 20. Reminiscencje
muz. — Wielka Forrester; 20.50
Teatrzyk „Zielone oko”; „Głowa
ka pracuje” — słuch.; 21.10 Rytm
i piosenka; 21.20 Studio pod Mi-
nerwa; 21.50 Giuseppe Verdi: „Fal-
staff”; 22.08 Sacha Distel; 22.15
Trzy kwadransy jazzu; 23. Wier-
szki; 23.05 Muzyka nora; 23.50 Spie-
wała Jane Birkin i Serge Gains-
bourg.

WIADOMOŚCI: 5, 6.30, 7.30, 8.30,
10.30, 12.05, 15.30, 17, 18.30, 22.

GŁOS WIELKOPOLSKI AP
14 VII 1971 Nr 165 (8518)

Uczniowskie praktyki



Prztyczek

Regulaminowe trzepanie

Prawdziwą udręką miesza-
kańców nowego osiedla Grun-
wald w Lesznie są lokatorzy,
którzy lekceważą sobie prze-
pisy regulaminu porządku do-
mowego obowiązującego na te-
renie Leszna. Chodzi tu kon-
kretnie o część III pkt. 3, któ-
ry wyraźnie reguluje sprawę
trzepania dywanów, odzieży
itp. Zgodnie z tym punktem
trzepanie może się odbywać
tylko w czasie od godz. 7 do
10 oraz od 16 — 20, z wyjąt-
kiem niedziel i dni świątecz-
nych. Niedopuszczalne jest
trzepanie, suszenie bielizny,
wietrzenie pościeli i odzieży
w oknach i na balkonach.

Tyle mówi przepis regulami-
nu. A jak to wygląda w prak-
tyce? Dywany i chodniki trze-
pie się tu często nie w godzi-
nny wyznaczony lecz według
własnego widzimisie. W
piątki i soboty „kanonada”
rozpoczyna się, gdy ludziska
uspiają, bądź śpią, tj. po
godz. 22, a nawet po 23. Są też
częste przypadki, że lokatorzy
zabierają się do tych czynno-
ści już z rana między godziną
5 — 6.

Suszenie bielizny, pościeli
itp. na niektórych balkonach
nie należy również do rzadko-
ści.

Osobne zagadnienie to lek-
ceważenie zarządzenia doty-
czącego ściszenia radioodbiorn-
ników i telewizorów po godzi-
nie 22, kiedy to obowiązują ci-
sza nocna.

Czas już najwyższy ażeby
tymi sprawami zajęły się czyn-
niki kompetentne. (r)

Z Kościana

Położyć kres wyczynom wandal

Problem wzrostu aktywności
elementów chuligańskich i wan-
dali w mieście Kościanie sygn-
alizowaliśmy już kilkakrotnie.
Zwracaliśmy wtedy szczegól-
ną uwagę na fakt bezkar-
ności sprawców wielu burd i
pseudobohaterskich wyczynów.
Wandale kościańscy niewiele
robią sobie z tego, że każda
zniszczona ławka, każde znisz-
czone drzewko, krzew, każdy
uszkodzony uliczny kosz, wy-
bita witryna — to znaczna strata
społecznych nakładów pracy
i pieniędzy.

Ostatnio np. posadzono przy
ul. Gostyńskiej kilkadziesiąt
młodych drzew wzdłuż chod-
nika w miejsce wyciętych
uprzednio przy modernizacji

O praktykach uczniowskich
mówi się ostatnio dużo i naj-
częściej nie najlepiej. Rzecz
sprowadza się do tego głów-
nie, czy przyszły adept okre-
ślonego zawodu dostanie się
w troskliwe ręce fachowca.
Aby młode kadry były jak naj-
lepiej, prowadzi się od kilku
lat w zakładach pracy akcje
nagradzania najmłodszych
nauczycieli i wychowawców.
W nich bowiem ca-
ła nadzieja.

Fot. — Gill

Jeszcze przed żniwami kontrakt na rok przyszły

Zanim sprzątniemy dojrzewające w szybkim tempie zbo-
ża, warto pomyśleć o ostatecznym rozrachunku z zada-
niach kontraktacyjnych na rok przyszły. Wiemy bowiem, że od
stopnia zawarcia umów i ich realizacji zależy nasz bilans
zbożowy po zniesieniu z dniem 1 stycznia 1972 roku ob-
owiązkowych dostaw zbóż.

Województwo poznańskie
ma w bilansie krajowym swój
poczesny udział, gdyż plan
kontraktacji zbóż na rok przy-
szły w gospodarce chłopskiej
(indywidualnej i spółdzielczej),
zajmującej większość użyt-
ków rolnych Wielkopolski, wy-
nosi 360 tysięcy hektarów. Do
końca czerwca br. podpisano
umowy kontraktacyjne na obs-
zar 322,5 tysiąca hektarów, co
stanowi 89,6 proc. planu rocz-
nego.

Wszystko wskazuje na to, że
w lipcu powinien być w pełni
zrealizowany plan wojewódz-
ki, o ile przyspieszy się tempo
zawierania umów kontrakt-
cyjnych, szczególnie w powia-
tach: kaliskim (największy a-

Handel wiejski latem

Czy naprawdę gotowi?

Kolejne żniwa będą sprawdzianem organizacyjnej goto-
wości instytucji obsługujących wieś. Jak w tym roku
podoła starania, aby poprawić zaopatrzenie ludności wie-
skiej w czasie szczytu żniwnych prac?

Podczas objazdu powiatów
kościańskiego i leszczyńskiego,
go. dyrektor Wojewódzkiego
Zjednoczenia Przedsiębiorstw
Handlowych — Józef Reszka i
przedstawiciel Wydziału Han-
dlu Prezydium WRN — Ka-
zimir Szalbierz skłaniali się
do umiarkowanego opty-
mizmu. Mówili o większych
przydziałach towarów dla wsi
wielkopolskiej, zwłaszcza dla
osrodków turystycznych — wy-
poczynkowych. Przetaczali dane,
przekonywali, że powinno być
lepiej niż w poprzednich la-
tach.

Nie zawsze dobrze

Optymizm przedstawicieli
władz handlowych pozostaje
w pewnej sprzeczności z wypo-
wiedziami pracowników pionu
bepośrednio odpowiedzialne-
go za sprawne zaopatrzenie
ludności wiejskiej. Głos ma
dyrektor Zakładu Handlu
Wojewódzkiego Związku
Gminnych Spółdzielni w Poz-
naniu — Czesław Czapracki:

— Jako hurtownicy zro-
biliśmy wszystko co w naszej

mocy, żeby na czas rozdyspo-
nować towary, sprowadzane
do naszych składnic. Nie psu-
jąc się szybko artykuły po-
winni znajdować się w sie-
ci detalicznej. Jest więc pod
dostatkami mąki, makaro-
nów (podaż większa niż w
ubiegłym roku). Mimo zamó-
wień, notujemy znaczne niedo-
bory w przydziałach w stosun-
ku do zapotrzebowania lud-
ności wiejskiej takich artyku-
łów, jak: cukier, płatki owsia-
ne, kasze jęczmieńne drobne,
kiszka, przyprawy do ciast, ka-
wa „Inka”.

Uwagi o brakach w podstawo-
wych artykułach spożywczych
potwierdzają się w praktyce han-
dlowej gminnych spółdzielni. Mo-
gliśmy się o tym przekonać w po-
wiatach poznańskim, kościańskim,
leszczyńskim, śremskim. Zapła-
na o niedobory w zaopatrzeniu
kierowniczka sklepu spożywczego
GS w Stęszewie — Cecylia
Mensfeld, właśnie na pierwszym
planie wymieniła drobne kasze
jęczmieńne (najtańsze), bo ner-
wo jej miała pod dostatkiem. Brako-
wało u niej płatków owsianych,
podobnie było zresztą w innych
sklepach.

Wspomniane niedostatki
potwierdził, pytany o to, wice-
prezes do spraw zaopatrzenia
śremskiej GS — Edward Łu-
kaszczuk. Poruszył on także
sprawę niedoborów margary-
ny i tłuszczów roślinnych.

Co z pieczywem?

— Z pieczywem powinno
być dobrze — powiedział nam
Kazimir Szalbierz, próbując
zarazem wytłumaczyć pew-
ne anomalie, jakie zauważono.
W minionym półroczu br. Ze
względu na zalecenie ogórne,
aby średnie ceny pieczywa nie
odbiegały poziomem od
ubiegłorocznych, wystąpiło w
niektórych powiatach i pio-
nach handlowych zjawisko
ograniczania wwozów droższe
go pieczywa pszenne, które
składnawo ma uznane właści-
wości dietetyczne i smakowe.

Powodem znowu opóźnienia
dostaw są kłopoty transportowe.
Rzecz w tym, że po wybudowaniu
i modernizacji wielu piekarni
gminnych spółdzielni w ostatnich
latach, ich zdolności produkcyjne
są na ogół wystarczające. Np. w
tym roku generalnie załadowano
sprawy wypieku w powiatach
wschodnich naszego wojewódz-
twa: kaliskim, kościańskim i tu-
reckim. Na ten sezon letni odda-
no do użytku 15 nowych piekarni
w województwie, w tym 11 w pio-
nach spółdzielczości samopomo-
cowej. W siedmiu piekarniach tego
pionu uruchomiono dodatkowo
działy cukiernicze, w których pro-
dukcja miesięczna wynosi około
40 ton pieczywa.

Moc produkcyjna jest, lecz
wciąż nie wystarcza środków

transportu do rozwożenia chle-
ba po sklepach. Za mało spe-
cjalnych samochodów dostaw-
czych ma Wojewódzka Spół-
dzielnia Transportu Wiejskie-
go i same Gminne Spółdziel-
nie. Dlatego też w wielu wy-
padkach dostawy odbywają
się tylko dwa lub trzy razy w
tygodniu, w różnych, późnych
na ogół godzinach. Kierowni-
cy sklepów, broniąc się przed
zwrotami, woła zamawiać jak
najmniej pieczywa, żeby nie
mieć kłopotów, a cierpi na
tym wiejski klient.

Nie samym chlebem...

Żyje żniwiarz, więc co mu się
proponuje do chleba? Jak w
całym kraju, w miastach i na
wsi, również w Wielkopolsce
nie jest dobrze z przydziałami
mięsa, wędlin, konserw mięs-
nych, więc zaopatrzenie w ży-
wno nie będzie dostosowane do
pełnych potrzeb (z wyjątkiem
smalcu i słoniny). Braki uzu-
pełnia się konserwami rybny-
mi, których wybór jak wy-
kazuje praktyka sklepów wie-
jskich (np. powiat jarociński)
nie jest duży.

Proponuje się klientom wię-
skim w zastępstwie więcej
artykułów mlecznych, oprócz
serów twardych, których po-
daż jest niewystarczająca. Jest
więcej niż w ubiegłym roku
drobiu, jaj, warzyw i owoców.
Spółdzielczość samopomocowa
prowadzi — m. in. w więk-
szych wsiach — sprzedaż wa-
rzyw i owoców w 42 sklepach
branżowych, 360 stoiskach, 20
kioskach, 15 straganach i 120
punktach sezonowych.

A napoje chłodzące? Do 20
stopni ciepła (tak...) wielkopol-
scy żniwiarze będą mieli co
pić. Zakład Handlu poznań-
skiego WZGS zakupił hurto-
wo w tym roku ponad 3 milio-
ny butelek wód mineralnych,
które rozesłano po wojewód-
twie. Stanowią one żelazną re-
zerwę na żniwa w wypadku
braku piwa i innych napojów.
Jednakże jeśli trwać będą
upaly znowu napojów może za-
braknąć. Zamówienia na
III kwartał stoją wciąż pod
znakiem zapytania, bo braku-
je butelek i środków transpor-
tu do rozwożenia.

Sumując spostrzeżenia i
usłyszane opinie: handel wie-
jski czyni wysiłki, aby sprostać
zadaniom zaopatrzenia ludno-
ści w obsługiwanych przez się
bie rejonach. Nie zawsze mu
się to udaje, z przyczyn od
niego niekoniernie zależnych.
Nie zwalnia to kierowników
sklepów i osoby za zaopatrze-
nie wsi odpowiedzialne — od
czuwania nad stałym popra-
wianiem sytuacji.

MARIA POLCYNOWA

Ze Środy

Miejsce pracy dla każdego

Władze miasta i powiatu Środa przywiązują dużą wagę
do pełniejszego zatrudnienia zwłaszcza kobiet, i to w formie
pracy chałupniczej, najdogodniejszej dla zainteresowanych
osób i nie wymagającej wysokich kwalifikacji.

W Środzie przewiduje się
rozwoj nowej formy pracy na
kłodziej — produkcję wkła-
dów do zaworów. Na jej uru-
chomienie przeznaczony jest do-
tacja z funduszu aktywizacji
miast. Poza tym 60 kobiet znaj-
dzie pracę w Spółdzielni Odzie-
żowej „Modena”. Istnieją na-
tomist poważne kłopoty z za-
trudnieniem absolwentek lice-
um ogólnokształcącego. Ofe-
ruje się im etaty pracowników
fizycznych w Zakładach
Galanterii Metalowej albo
sprzedawców w sklepach han-
dlu gospodarczym. Takie
perspektywy dziewczętom nie
odpowiadają: uważają one, że
świadczenia dojrzałości upraw-
nia do wykonywania pracy
umysłowej, utożsamianej naj-
częściej z pracą biurową. Mia-
sto nie dysponuje jednak eta-
tami, które odpowiadałyby
tym aspiracjom.

W lepszej sytuacji znaleźli
się absolwenci Technikum Rol-
niczego w Środzie Wlkp. Część
z nich otrzymała pracę na
terenie powiatu, pozostałych

zatrudniły powiaty sąsiednie.
Biorąc pod uwagę nasycenie
powiatu średzkiego kadrą rol-
niczą ze średnim wykształce-
niem, w tym roku przy nabo-
rze kandydatów do tej szkoły
uwzględniono w większym
stopniu niż w latach ubiegłych
młodzież ościennych powia-
tów.
Nie będzie natomiast kłopo-
tów z zatrudnieniem absolwen-
tów szkoły zawodowej. Dzięki
zawartym już wcześniej umo-
wom, większość z nich ma za-
gwarantowaną pracę.
Pełniejszemu zatrudnieniu
sprzyja rozbudowa Fabryki
Galanterii Metalowej Przem-
słu Gumowego. Liczba pracow-
ników tego zakładu wzrosła
w najbliższych latach z 500 do
1500 osób. Kierownictwo za-
kładu już dziś myśli o zabez-
pieczeniu na przyszłość wy-
kwalifikowanych kadr, dlate-
go przeznaczyło 10 mln zł na
budowę nowoczesnej, dobrze
wyposażonej szkoły zawodo-
wej (z internatem i warszta-
tami). (mw)

odpowiadamy

Maria O. Kościan. — Wstępne
badania lekarskie pracowników
nowo wstępujących do pracy są
obowiązkowe i uchylić się od te-
go nie można. (1495)

J. B., Września. — Przyznanie
dotacji za pracę w warunkach
szkodliwych dla zdrowia, nie sta-
nowi podstawy do starania się o
rentę i kategorię. (1472)

CZWARTEK — PROGRAM I:
8.15—9.50 — Matematyka w szkole
cz. II i III „Funkcje”; 16.50 —
Dziennik 17 — „Wenecja wieczna
miłota” — film; 17.50 — Reportaż
z cyklu „Perspektywy techniki”;
18.20 — „Poszukiwania”; 18.35 —
„Poligon” — magazyn wojskowy;
19.05 — Przypomamy, radzimy;
19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05
— Teatr Kobra — Olive Chase i
Stanley Clayton „Nieznany spra-
ca”. Przekład A. Frackiewicz. Re-
żyseria J. Kulczyński. Wyko-
nawcy: J. Machulski, H.
Stankówna, A. Zarnecki, A. Swi-
derska, M. Perepeczko i inni; 21.30
— „Rendez vous z Terpsichorą”;
22.20 — „Zbliżenia” — rep. doku-
mentalny; 22.50 — Dziennik; 23.05
— Kronika Mistrzostw Świata w
Szermierce.

TELEWIZJA

SRODA — PROGRAM I: 8.15 —
Matematyka w szkole „Relacje po-
rządkujące”; 9 — Matematyka w
szkole „Funkcje”; 10—10.50 — „Ran-
dall i duch Hopkirka” — angielski
film seryjny; 16.50 — Dziennik; 17
— Teleferie — „Galeria na medal”;
„Klub Kluczników”; „Niewidzial-
na ręka”; „Tygodnik Dobrych Wia-
domości”; „Filmowy Festiwal Śmia-
łych” oraz film z serii „Stawka
większa niż życie”; 18.30 — „Naj-
lepszy kolega i pracownik”; 18.45
— „Światowid” magazyn; 19.20 —
Dobranoc i Dziennik; 20 — „Try-
buna Obywatelska”; 21.30 — PKF
21.40 „Randall i duch Hopkirka” —
angielski film seryjny; 22.30 —
Dziennik.